

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 15 lipca 1937 r.

Nr. 192

Zatarg chińsko-japoński

Chiny idą na ustępstwa. Japonia nieprzejednana

LONDYN 14.7. Reuter donosi z Szanghaju, że rząd narodowy w Nan kinie zwrócił się do wszystkich obcych przedstawicieli dyplomatycznych i konsularnych, aby zalecił swym obywatelom opuszczenie Pekinu, ponieważ rząd chiński nie jest w stanie ich skutecznie ochraniać. Ewakuacja podjęta zostanie drogą powietrzną wobec powstrzymania transportu kolejowego. Przedstawiciele dyplomatyczni i konsularni ze swej strony wezwali swych obywateli, przebywających poza obrębem wielkiego muru, aby bezzwłocznie przenieśli się do śródmieścia Pekinu.

„Times” donosi z Tokio, że przedstawiciele 29 armii chińskiej przedłożyli japońskim władzom wojskowym na piśmie następujące propozycje: 1) na przyszłość żadne wojska chińskie nie będą stacjonowane w Lin-Kou-Czau i Lung-Wang-Mau, zaś porządek utrzymywany będzie przez specjalnych urzędników bezpieczeństwa, powołanych w tym celu, 2) Chiny zgadzają się na formalne przeprowadzenie ze strony 29 armii chińskiej, na ukaranie winnych za ostatnie incydenty, na udzielenie gwarancji przeciw ich powtórzeniu i na rozwiązanie organizacji anty-japońskich w ich liczbie niebieskich koszul i komunistów. Zdawałoby się, że ta oferta zadowolni winna Japonię, ale jak donosi „Mornig Post”, żądania Japonii idą o wiele dalej. Zdaniem dziennika, Japonia domaga się autonomii 5 prowincji w północnych Chinach: Hopei, Czaharu, Sujan, Szantung i Szansi.

Pomiędzy Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi odbywają się, zarówno w Londynie, jak i w Waszyngtonie nieustanne konferencje, w których od czasu do czasu biorą

udział przedstawiciele dyplomatyczni Japonii i Chin. Jak slychać W. Brytania i Stany Zjednoczone zamierzają jakoby na podstawie układu waszyngtońskiego z r. 1922 wystąpić z formalną propozycją mediacji.

ODPREŻENIE SYTUACJI

PEKIN 14.7. Sytuacja doznała dziś z rana pewnego odprężenia. Większość wojsk japońskich wycofała się z m. Wangping do Fengtai, zmniejszając w ten sposób okazję do nowych starć.

Japończycy usiłują opanować kolej Pekin - Mukden i obsadzić szereg stacji swoimi urzędnikami, przy byłymi z Mandżurii. Wojska japońskie skoszarowano w szkołach w m. Fengtai. Lotnictwo japońskie obserwuje ruchy wojsk centralnego rządu chińskiego, ponadto Japończycy poczynili poważne przygotowania wojskowe we wschodniej części prowincji Czahar.

Jeśli chodzi o władze lokalne w Chinach północnych, to część wypowiedzi się za przyjęciem układu z Japonią, część zaś domaga się stawiania oporu z pomocą rządu centralnego.

Ambasador japoński w Chinach Kawagoe oświadczył, że rozszerzenie działań wojennych w Chinach północnych jest możliwe. Ambasador oświadczył, że incydent został spowodowany przez Chińczyków, zaś Japonia nie chce rokować z Nan kinem, ponieważ uważa całą sprawę za lokalny konflikt z władzami Chin północnych.

Agencja Domei donosi z Nankinu, że wystartowało stamtąd w kierunku północnym kilka eskadr lotniczych.

PROTEST RZĄDU NANKIŃSKIEGO

TOKIO 14.7. Przedstawiciel tułtejszej ambasady chińskiej złożył dziś rano, z polecenia rządu nankińskiego formalny protest przeciwko ostatnim zajściom w Chinach północnych. Żądał on wycofania japońskich wojsk z okolic Lukuczi oraz

natychmiastowego zaprzestania wzmocnienia garnizonu japońskiego w Chinach północnych.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Horinuzi odmówił przyjęcia tego protestu, wysuwając równocześnie żądanie, aby Chiny dotrzymały zawartego z Japonią układu. Wystąpienie wojsk japońskich do Chin wywołane zostało agresywnym stanowiskiem oddziałów chińskich. Zażegnanie konfliktu zależy wyłącznie od Chin.

Zatarg wawelski zlikwidowany

List ks. Arcybiskupa Adama Sapiehy do P. Prezydenta

Sprawa zatargu między ks. arcybiskupem Sapiehą a Komitetem uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego nie schodzi ze szpalt pism. Ujawniają się ciągle nowe okoliczności sprawy, które rzucają na nią nowe światło.

Sanacyjny tygodnik „Naród i Państwo” drukuje cztery listy ks. arcybiskupa Sapiehy skierowane w r. 1927 do prof. J. Kallenbacha jako przewodniczącego komitetu sprawowania zwłok Juliusza Słowackiego. Listy te dotąd nigdzie publikowane nie były.

Jak wiadomo, przeciwko złożeniu zwłok Słowackiego opowiedział się poprzednik ks. Sapiehy na tronie arcybiskupim w Krakowie — ks. kard. Puzyra. Arcybiskup Sapieha zgodę swą na to wyraził, jednakże uczynił to jedynie pod tym warunkiem, że Słowacki będzie ostatnim z wielkich Polaków, którego zwłoki złożone będą w podziemiach katedry wawelskiej. O tym świadczą poniższe dwa listy ks. arcybiskupa Sapiehy do prof. Kallenbacha:

W pierwszym liście X. Metropolita Sapieha pisze:

Nieprzejmnie jestem zdziwiony sposobem w jaki sprawa pochowania Słowackiego została teraz rozpoczęta. Aby dać ostatnią odpowiedź muszę prosić, by Pan Prezydent Rzp. jako najwyższy reprezentant narodu zwrócił się do mnie wyrażając życzenie, by dla Słowackiego jedynie zrobić jeszcze wyjątek i pochować go w podziemiach Katedry na Wawelu.

W Krakowie, dn. 6 kwietnia 1927

Curia Metropolitana Cračoviensis

9 kwietnia 27

Wielmożny Panie Profesorze! Nie będę mógł być jutro na posiedzeniu Komitetu sprawowania zwłok J. Słowackiego zobowiązałem się być gdzie indziej. Chcę więc Pana Profesora poinformować przedtem, że p. minister W. R. i O. P. wręczył mi dziś pismo marszałka Piłsudskiego prosząc o pochowanie w podziemiach Katedry i wyraził to życzenie w imieniu P. Prezydenta Rzp. Wobec tego muszę na to pismo odpowiedzieć i jak to ustaliliśmy sprawa ta jest w pertraktacjach i będzie mogła być zdecydowana dopiero później. Z wyrazami wysokiego poważania

X. ADAM SAPIEHA

Następny list ks. arcybiskupa Sapiehy świadczy, że marsz. Piłsudski podzielił opinię ks. Arcybiskupa i zaakceptował jego warunek:

Curia Metropolitana Cračoviensis

Kraków, dn. 24 kwietnia 1927

Czcigodny Panie Profesorze! Kiedyście Panowie zwrócili się do mnie 6 kwietnia b. r. jako komitet sprawowania zwłok Juliusza Słowackiego, o pochowanie ich w podziemiach Katedry na Wawelu mogłem Panom dać tylko warunkową odpowiedź. Mianowicie postawiłem za warunek, by najwyższe czynniki w naszym państwie zwróciły się do mnie w tej sprawie i by to pozwolenie złożenia tam zwłok było ostatnie i wyjątkowe. Do postawienia

Prowokacja żydów amerykańskich

Niestychana interwencja w Waszyngtonie

W poniedziałek sekretarz stanu dla spraw zagranicznych St. Zjedn. Am. Półn. Hull przyjął w Waszyngtonie delegację żydowską z rabinem Stephenem Wisem na czele. Delegacja ta domagała się od min. Hull'a podjęcia u rządu polskiego kroków dyplomatycznych, mających na celu ochronę przeszło 3 milionów żydów w Polsce.

Interwencję swą delegacja żydowska uzasadniła tem, że „rząd polski nie tylko toleruje prześladowanie żydów w Polsce, ale nawet je aprobuje, a po części i wspomaga”.

W dalszym ciągu rabin Wise polecił się na to, że państwo polskie utworzone zostało w swoim czasie przy pomocy St. Zjednoczonych pod warunkiem równouprawnienia dla mniejszości narodowych.

Położenie żydów w Polsce twierdził rabin Wise — jest dzisiaj gorsze, niż w jakimkolwiek innym państwie na świecie!

Żydzi amerykańscy nie robią dobrej przysługi swoim współwyznawcom w Polsce, występując z podobnie bezczelną interwencją.

ta ma inny charakter, p. Sławek bowiem uchodzi za człowieka pragnącego raczej zgody z Kościołem.

Jak widzimy akcja zaostrenia refleksów zatargu w opinii publicznej, podjęta początkowo przez czynników masonskich, obecnie przesuwa się w innym kierunku.

LIST KS. ARCYBISKUPA

Urzędowa P. A. T.-iczna donosi: WARSZAWA 14.7. W dniu dzisiejszym Pan Prezydent R. P. przyjął p. min. I. Becka na audiencji, po której wydany został następujący komunikat:

Ks. Arcybiskup krakowski zwrócił się za pośrednictwem ks. Nuncjusza do P. Prezydenta R. P. z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków Kapituły Katedralnej krakowskiej, którzy w dniu 8 b. m. wręczyli mój list, pragnę sprzeczyć mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok s. p. marszałka Józefa Piłsudskiego nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czemkolwiek ani dostojnej osoby, ani godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na jego wysoki urząd, jako głowy państwa, jak dla uczuć, które żywiej względem jego osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłumaczone jako obraza osoby i autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczy dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

Adam Sapieha bp.

W Krakowie dnia 11 lipca 1937 r. Wobec powyższych faktów rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną.

tych warunków powodował mnie ciężący na mnie obowiązek strzeżenia i opieki nad tym najcenniejszym przybytkiem naszym, co odpowiada, jestem głęboko o tem przeświadczony uczuciom całego Narodu Polskiego.

Obydwoim tym moim zastrzeżeniem stało się zadość. Pan Prezes Rady Ministrów imieniem rządu zwrócił się do mnie przedstawiając życzenie złożenia w grobach Katedry na Wawelu zwłok Słowackiego, a zarazem wyraził, że podziela stanowisko, iż to pozwolenie musi być ostatnie i wyjątkowe dla Słowackiego.

Wobec tego jestem szczęśliwy, że mogę dziś przesłać Panom moją zgodę stanowczą na złożenie zwłok naszego wielkiego poety w podziemiach Katedry na Wawelu, powtarzając raz jeszcze, że to czynię wyjątkowo i że odtąd groby zasłużonych tamże będą zamknięte.

Proszę Pana Profesora o powiadomienie o treści tego listu Szanowny Komitet i o przyjęcie wyrazów głębokiego poważania

X. ADAM SAPIEHA

„Wieczór Warszawski” ujawnia pewne zakulisowe spejzyny, działające w omawianym zatargu:

Wczoraj przyjechał umyślnie do Warszawy wysłannik masonerii francuskiej, który wydał swoim podwładnym najciszejsze dyspozycje, zakazując im ataków na Kościół Katolicki i prób rozszerzenia zatargu wawelskiego. Już poprzednio między Paryżem a Warszawą wymieniono na ten temat sporo listów i telefonów. Chodzi o to, że w obecnej chwili masoneria francuska zabiega o względy Kościoła Katolickiego. Niedawno organ masonerii francuskiej „Ere Nouvelle” napisał otwarcie, że „nadeszła godzina pokoju”, że nie należy prowadzić walk z Kościołem, gdyż największym wrogiem jest totalizm.

Instrukcje masonskie napotkały w Polsce na pewien opór. W końcu stanęło na tym, że niektóre pisma zależne od masonerii będą dalej podnosić wrzawę przeciw Kościołowi, inne natomiast uspokoją się. Baczna obserwacja prasy polskiej potwierdza te nasze informacje uzyskane drogą poufną. Masoni z t. zw. „lewicy sanacyjnej” uzyskali większą swobodę.

W kołach politycznych mówią, że autorem obu ostatnich artykułów „Gazety Polskiej” na temat zatargu wawelskiego, to jest autorem artykułu niedzielnego, wskazującego na możliwość rozszerzenia zatargu wawelskiego i raczej uspakajającego artykułu wtorkowego ma być p. Lilienfeld - Krzewski.

Skądinąd zauważyć należy, że sprawa zatargu wawelskiego bardzo się komplikuje wewnętrznymi grami sanacji. Podobno czynniki zbliżone do p. Sławka życzyłyby sobie, by zatarg nie był załatwiony przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej Sejmu, chcąc obarczyć odpowiedzial-

Rozstrzelanie 61 osób

na Dalekim Wschodzie

MOSKWA 14.7. Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR. w mieście Swobodnyj na Dalekim Wschodzie rozpatrywana była sprawa 61 członków — według oficjalnej terminologii — „trockistowsko - japońskoniemieckiej organizacji terrorystycznej - szpiegowsko - dywersyjnej”, działającej na kolejach Dalekiego Wschodu. Jak głosi akt oskarżenia, członkowie tej organizacji „informowali systematycznie obcy wywiad, przygotowywali szereg akcji tero-

rystycznych przeciwko przedstawicielom władz sowieckich, organizowali katastrofy kolejowe z ofiarami ludzkimi i prowadzili akcję dywersyjną celem osłabienia siły obronnej Związku Sowieckiego oraz celem okazania bezpośredniej pomocy jednemu z państw obcych w razie wojny z ZSRR, a mianowicie przez niszczenie linii kolejowych, podpalenie i zatrucie wód”. Wszystkich 61 członków tej organizacji skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano.

Arabowie przeciwko podziałowi Palestyny

LONDYN 14.7. Agencja Reutera donosi z Jeruzolimy, że najwyższy komitet arabski otrzymał od króla Ibn Sauda zawiadomienie, iż solidaryzuje się on z innymi szefami arabskimi na temat ich stanowiska w kwestji podziału Palestyny.

LONDYN 14.7. Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że premier Iraku Seyid Mikmat Sul Aiman w wywiadzie udzielonym prasie wypowiedział się stanowczo przeciwko projektowi podziału Palestyny.

JERUZOLIMA 14.7. Prasa donosi, iż nacjonalistyczna młodzież sy-

ryjska formuje jednostki zmilitaryzowane, które mają być gotowe na każde wezwanie wielkiego muftiego Jeruzolimy. Powstanie tych jednostek ma być rezultatem ostatniego propagandowego pobytu muftiego w Syrii.

JERUZOLIMA 14.7. Iman Yehia, król Yemenu, postanowił stworzyć szkołę wojskową w Sanaa i zaangażować w tym celu oficerów syryjskich, Imam przystępuje również do reorganizacji armii. Niektóre wytwórnie amunicji w Europie miały już otrzymać zamówienia.

Bójka na kongresie S. F. I. O.

Socjaliści francuscy popierają rząd Chautemps

PARYŻ. 14.7. Ostatnie nocne posiedzenie kongresu partii socjalistycznej w Marsylii stało się terenem tak ostrego starcia dwóch odłamów legalistów blumowców ze zwolennikami akcji masowej, że pomimo ostatecznego zwycięstwa Bluma francuska partia socjalistyczna wychodzi z obrad marsyjskich poważnie osłabiona, jedność partii bowiem postawiona została pod znakiem zapytania.

Po rozpoczęciu nowych obrad, gdy przewodniczący kongresu min. Dormoy poddał pod głosowanie wniosek komisji t. zw. „zagadnień spornych”, odrzucający prośbę wydalonych rok temu z partii członków młodzieży socjalistycznej federacji Sekwany, oskarżonych o trockizm, na sali, jak również i na galeriach, wybuchł tumult, który rychło zamienił się w gorącą bójkę. Walczyli blumowcy i zwolennicy Marceau Piverta i w krótkim czasie sala przybrała charakter prawdziwego pobojuwiska, a nawet w pewnym momencie uczestnicy obrad chwycili za rewolwery. Na szczęście nie doszło do żadnej wymiany strzałów. Na trybunie prezydium między prezesem Blumem a Zyrmskim i Marceau Piverte, interweniującymi w obronę swoich zwolenników, doszło również do gwałtownej wymiany zdań. W pewnym momencie wśród walki jeden z członków kongresu począł grozić rewolwerem loży, w której siedzieli dziennikarze. Z największym wysiłkiem Blum i Dormoy doprowadzili ostatecznie

do uspokojenia atmosfery i podjęcia obrad na nowo.

MARSYLIA 14.7. Na ostatnim posiedzeniu kongresu socjalistycznego poddano pod głosowanie cały szereg wniosków. 4.539 głosami przeciwko 19.828 i przy 826 powstrzymaniu zajęli się od głosowania uchwalono udzielić rządowi Bluma absolutorium za okres jego urzędowania. Kongres uchwalił następnie pozostanie ministrów socjalistycznych w gabinecie Chautemps 3.484 głosami przeciwko 1.866 przy 43 wstrzymujących się od głosowania. Następnie odbyło się trzecie głosowanie na temat zasadniczej linii politycznej stronnictwa. Wniosek Bluma i Paal Laure'a otrzymał 2.949 głosów, wniosek Bracke'a 1.545, wniosek Marceau Pivert 894 głosów. Wśród reform, z których do wykonania przez kongres znajdują się m. in.: kontrola kredytów oraz zmonopolizowanie wielkich przedsiębiorstw jak kopalni, fabryk przetworów chemicznych, wodną elektryfikację, transporty i ubezpieczenia. Kongres żąda, aby uczynić wszystko możliwe celem uniknięcia nieporozumień między obu izbami ustawodawczymi. W sprawie pokoju kongres wyraził życzenie, aby Francja pracowała w dalszym ciągu bez żadnych zastrzeżeń nad wzmocnieniem paktu Ligi Narodów. Kongres wyraża jednocześnie uznanie „frontowi ludowemu”, iż pozostał wierny idei ogólnego rozbrojenia. W dalszym ciągu wyrażono zaдовоłnienie z rezultatów wspólnej akcji socjalistów i komunistów. Wniosek Bracke'a przyjmuje do wiadomości udział ministrów socjalistycznych w rządzie, lecz tego stanu rzeczy nie pochwała. Żąda, aby front ludowy stał się bardziej aktywnym, i aby w skład jego wchodziły wyłącznie stronnictwa robotnicze. Wniosek Marceau Pivert potępia lawirowanie stronnictwa, żąda wycofania ministrów socjalistycznych z gabinetu Chautemps i utworzenia nowego gabinetu, składającego się wyłącznie z przedstawicieli stronnictwa robotniczych.

Po przeprowadzeniu głosowania wyłoniono stałą komisję administracyjną stronnictwa w której 18 mandatów przyznano reprezentantom kierunku reprezentowanego przez Bluma, 9 przez Bracke'a a 6 przez Marceau Pivert. Blum został zatwierdzony w funkcjach naczelnego redaktora organu prasowego stronnictwa. O godz. 3.30 czwarty kongres socjalistyczny został zamknięty.

Jak ściągnięto pół miliona podatku od żyda Zakulnika

Jednym z największych hurtowników rybnych w Warszawie jest niejaki Zakulnik, żyd, który, mimo, że robił wielkie interesy i zarabiał ogromne sumy na imporcie ryb, nie płacił podatków. Ostatnimi czasy zaległości podatkowe Zakulnika dosięgły sumy ponad pół miliona złotych. Ponieważ władze skarbowe wiedziały, że Zakulnik, robiąc duże interesy, posiada często większe sumy gotówki w mieszkaniu, postanowiono przeprowadzić u Zakulnika rewizję i w ten sposób ściągnąć zaległe podatki.

W ubiegły piątek, około godz. 11 wiecz. urzędnicy skarbowi w towarzystwie policjanta przybyli do mieszkania Zakulnika, przy ul. Ptasiej 3, z nakazem przeprowadzenia rewizji. Na początku rewizji szło gładko. Kiedy jednak rewizjenci natknęli się na schowek, w którym znajdowało się około miliona złotych gotówki, obecna w mieszkaniu rodzina Zakulnika postanowiła nie dopuścić do

zabrania pieniędzy i uzbroiwszy się w noże, rzuciła się na funkcjonariuszy. Powstało zjawisko, które zlikwidowano przy udziale policjantów, wezwanych na pomoc z komisariatu.

W wyniku napadu na funkcjonariuszy aresztowano synów Zakulnika: Abrama, Lejbę, Arona, Moszka, córkę Zakulnika Taubę Kaufman oraz Natana Aspisa. Wszystkich, po sporządzeniu protokołu, osadzono w areszcie do dyspozycji prokuratora, jako oskarżonych o czynną napad na pełniących obowiązki funkcjonariuszy państwowych.

Z zatrzymanej sumy potrącono całkowicie należne podatki w sumie pół miliona złotych, resztę zaś pieniędzy zwrócono Zakulnikowi. Na interwencję adwokatów zwolniono z aresztu za kaucją Abrama Zakulnika i Taubę Kaufman, pozostałych zaś zatrzymano nadal w więzieniu.

Wśród kupców rybnych cała historia wywołała ogromne poruszenie.

Nowy projekt nieinterwencji jest jeszcze bardziej nie realny niż poprzedni

LONDYN. 14.7. Nowy brytyjski plan nieinterwencji przesłany dzisiaj przedstawicielom 26 państw europejskich, biorących udział w układzie nieinterwencyjnym, stanowi kompromis pomiędzy rozmaitymi sprzecznymi poglądami a powodzenie jego zależy całkowicie od dobrej woli wszystkich zainteresowanych. Plan ten przewiduje urzeczywistnienie nieinterwencji etapami. Pierwszy etap obejmuje natychmiastową rekonstrukcję nadzoru, a mianowicie nadzór nad całym ruchem żeglugowym, kierującym się do Hiszpanii przez a) umieszczenie obserwatorów na statkach, płynących do portów hiszpańskich, b) zastąpienia kontroli wybrzeży hiszpańskich przez patrolowanie flot na morzu i przez ułokowanie kontrolerów międzynarodowych w portach hiszpańskich.

PRAWA STRON WOJUJĄCYCH
W dalszym ciągu wszystkie rządy, biorące udział w układzie nieinterwencyjnym, miałyby uznać obydwie strony Hiszpanii, jako posiadające statut uprawniający do wykonywania praw stron walczących na morzu, ale z zastrzeżeniem następujących specjalnych warunków:

a) lista artykułów (kontrabandy, jaka przyjęta zostanie przez strony wojujące, ma być identyczna z listą towarów zabronionych, przyjęta przez komitet nieinterwencji, b) obie strony hiszpańskie, zgodzą się nie przeszkadzać przejściu statków, które posiadać będą na swoim pokładzie obserwatorów oraz płynąć będą pod flagą komitetu nieinterwencji.

SPRAWA OCHOTNIKÓW
Co się tyczy wycofania obcych obywateli z Hiszpanii plan brytyjski

Kronika telegraficzna

— Wczoraj w Warszawie w sali kolumnowej ratusza odbyła się uroczysta akademicka z okazji święta narodowego francuskiego, urządzona staraniem federacji stowarzyszeń polsko - francuskich w Polsce.

— W dniu 15 b. m. odbędzie się uroczyste posiedzenie komisji mieszanej dla Górnego Śląska, która kończy swą działalność w związku z wygaśnięciem konwencji genezyjskiej.

Tegoż dnia odbędzie się w Bytomiu uroczyste posiedzenie trybunału rozjemczego dla Górnego Śląska.

— W Lille personel hotelów, kawiarni i restauracji przystąpił do strajku, żądając wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

— Wczoraj otoczyła w Boulogne grupa, składająca się z 1.500 komunistów budynku, w którym odbywało się zebranie francuskiej partii społecznej. Wezwana policja przywróciła porządek.

— Przedstawiciel departamentu skarbu w St. Zjedn. John Rogge podał do publicznej wiadomości listę osób, które popełniły przestępstwa podatkowe. Na liście tej znajduje się m. in. potentat prasowy Randolph Hearst oraz wiceprezydent „General Motors” Kettering.

— Tegoroczne amerykańskie święto narodowe pociągnęło za sobą 563 ofiar ludzkich. Z tego 310 stanowią wypadki samochodowe. Wypadków zatonięc zanotowano 142, z innych gwałtownych przyczyn zmarło 107 osób.

W samym Nowym Jorku wypadków takich naliczono 845.

przewiduje, aby komitet powziął jednomyślną rezolucję na rzecz wycofania z Hiszpanii wszystkich osób, których ewakuację zaleca raport technicznego podkomitetu. Ponadto plan proponuje wysłanie specjalnej komisji do każdej ze stron w Hiszpanii dla poczynienia przygotowań do wycofania tych osób.

Plan brytyjski proponuje, aby powyższy program wykonany został w następujących trzech etapach: 1) ustanowienie kontrolerów w portach hiszpańskich i zlikwidowanie kontroli na morzu przez patrolujące floty, utworzenie komisji dla przygotowania i nadzorowania wycofania obcych obywateli oraz rozszerzenie układu nieinterwencyjnego przez zwrócenie się o współudział do państw, nie boryących dotychczas udziału w układzie, 3) uznanie praw stron wojujących, które miałyby wejść w życie dopiero, gdy komitet

nieinterwencji stwierdzi formalnie, że zarządzenie o wycofaniu obcych obywateli działają w sposób zadowalający.

SPOKOJ NA FRONTACH

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Avila: Dzień wczorajszy był pierwszym dniem względnego spokoju po 9-cio dniowej walce na froncie madyryjskim. Wojska rządowe zaprzętały gwałtownego natarcia, ograniczając się do wypadów w różnych punktach oraz do umocnienia swych stanowisk. Z drugiej strony powstańcy przygotowują swe bazy, zajmując bez oporu część rowów strzeleckich przeciwnika pomiędzy Quijorna i Brunete. Szosy wiodące z Val de Morillo przez Villa Nueva della Canada do Brunete oraz z San Martin de Val de Iglesias do Madrytu są stale bombardowane przez lotnictwo powstańcze.

Los Amelii Earhart wydaje się być przesądzony

HONOLULU. 14.7. Samoloty lotnikowca „Lexington” powróciły na okręt nie znalazłszy nigdzie śladu zaginionej lotniczki lub jej samolotu.

Podwójna asekuracja ordynacji nieświeskiej?

Korespondent warszawski „I. K. C.” donosi:

Sędzia śledczy prowadzi dochodzenie w sensacyjnej sprawie na tle asekuracji dóbr nieświeskich.

Swego czasu aresztowany został, a następnie osądzony za afery asekuracyjne i przywłaszczenie jeden z dyrektorów Towarzystwa asekuracyjnego „Orzeł”, Margolin. Podczas rewizji w biurku Margolina znaleziono trzy polisy asekuracyjne ordynacji nieświeskiej. Były to bardzo poważne asekuracje.

Jednakże okazało się, że na po-

lisach, przechowywanych w biurze Towarzystwa asekuracyjnego przez Margolina, podane były znacznie mniejsze sumy niż na polisach, znajdujących się w rękach pełnomocnika zmarłego ordynata ks. Radziwiłła. Dochodzenie dotychczasowe nasunęło przypuszczenie, że w grę wchodzi oszustwo podatkowe, mające na celu fikcyjne wykazanie większych wpłat asekuracyjnych, odprawdzanie czynionych.

Historia ta przedstawia się bardzo sensacyjnie, ale naszym zdaniem nieprawdopodobnie.

Likwidacja biur personalnych

Pisaliśmy już o zamierzonych zmianach w strukturze organiz. ministerstwa i o likwidacji biur personalnych.

W ministerstwie skarbu czynione są już konkretne przygotowania do utworzenia specjalnego departamentu administracyjnego. Równocześnie

ma być zlikwidowane w ministerstwie biuro personalne. Nadto planowane jest zorganizowanie samodzielnego biura emerytur i rent inwalidzkich.

Z powodu tych zmian krąży pogłoski o ustąpieniu dyrektora biura personalnego, p. Drojanowskiego.

Posiedzenie sądu konkursowego w sprawie sarkofagu J. Piłsudskiego

Dnia 19 b. m. odbędzie się w Muzeum Wojska w Warszawie posiedzenie sądu konkursowego dla wydania opinii w sprawie projektów sarkofagu marsz. Piłsudskiego, wykonanych ponownie przez autorów projektów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym sądzie konkursowym w Krakowie. Sąd konkursowy zbierze się pod przewodnictwem gen. Wieniawy - Długoszewskiego w tym samym składzie, w którym obradował w Krakowie.

Charakterystyczna jest zmiana miejsca obrad sądu konkursowego, który będzie wydawał decyzję w Warszawie, a więc bez możności natychmiastowego naocznego spraw

zenia, w jakiej mierze projekty sarkofagu harmonizują z całością architektoniczną krypty. Przeniesienie obrad do Warszawy związane jest z akcją pewnych czynników, które przeciwstawiły się dekoracji krypty, opracowanej przez prof. Szysko - Bohusza i wymagały, aby urządzenie krypty było dostosowane do projektu sarkofagu, nie zaś odwrotnie, jak tego chciał prof. Szysko - Bohusz.

Z powyższego wynika, że, jak już uprzednio pisaliśmy, chodzi o pominięcie w dekoracji krypty motywy legionowe, które natomiast mają być na sarkofagu.

WALKI CHIŃSKO - JAPONSKIE W PÓLNOCNYCH CHINACH



Pancerne automobile Japończyków na pozycji osłoniętej workami z piasku.

Zajścia w Paryżu w dniu 14 lipca (Strzały z okien zraniły 7 lewicowców)

PARYŻ 14.7. Narodowe święto, które w tym roku będzie obchodzone specjalnie uroczysto z powodu międzynarodowej wystawy rozpoczęło się wczoraj wieczorem balami ludowymi we wszystkich dzielnicach Paryża. Na rogach prawie wszystkich ulic ustawiono estrady, przybrane lampionami i chorągwi. Na estradach tych grały orkiestry, a ludność do późnej nocy tańczyła na ulicy. Wszystkie pomniki i gmachy publiczne oświetlono reflektorami. Ulicami miasta przeszły dwa pochody: jeden wojskowy na prawym brzegu Sekwany i cywilny — na lewym. Około godz. 22-jej pochód wojskowy wszedł na iluminowaną i wypełnioną tysiącami tłumami plac Zgody. Bez żadnych przyczyn doszło tu do pewnego rodzaju manifestacji politycznej, przy czym część ludności wzniosła do góry ramiona, a część zacisnęła pięści. Incydent ten został jednak wkrótce zażegnany.

PARYŻ 14.7. Obchodzone dzisiaj święto narodowe ma specjalnie uroczysty charakter, z uwagi na wystawę i przebywających w Paryżu dostojnych gości, którymi są król Ka-

rol, szef sztabu rumuńskiego, sultan Maroka i szef sztabu jugosłowiańskiego. W mieście przebywają również tłumy turystów zagranicznych i przybyłych z prowincji. Dziś rano od była się na placu Etoile, w obecności prezydenta republiki, króla rumuńskiego, sultana Maroka i szefów sztabu rumuńskiego i jugosłowiańskiego wielka defilada.

MARSYLIA. 14.7. Podczas dzisiejszego obchodu święta narodowego wynikły krwawe incydenty. Pochód prawicowy podczas przemarszu przed pomnikiem ku czci poległych powitano wrzaskami okrzykami. Pochód „Frontu ludowego” napotkał na wrocie okrzyki ze strony prawicowców na placu przed prefekturą. Wynikło starcie, które policja energicznie zlikwidowała. Pochód wyruszył dalej i w pewnym momencie został ostrzelany z rewolweru. Z okna i balkonu jednego z domów padło około dziesięciu strzałów. Powstała panika. Jest siedmiu rannych, w tym jeden policjant. Pięciu rannych przewieziono do szpitala. Dwie osoby zostały aresztowane.

Lotnicy sowieccy w Ameryce

LONDYN. 14.7. Reuter donosi z Nowego Jorku: Lotnicy sowieccy wylądowali o godz. 15-jej czasu zachodnio europejskiego na łące w odległości 5 klm. na zachód od m. San Jacinto w Kalifornii południowej,

położonej o 144 klm. na wschód od Los Angeles. Ustalono nowy rekord światowy długości lotu w linii prostej, przebywając 10.800 klm. w 62 godziny 20 minut. Lotnicy czują się dobrze.

SPRAWA HISPANII

Mimo pesymistycznych głosów co do możliwości osiągnięcia kompromisu w sprawie nieinterwencji, mimo tego, że Francja zapowiedziała zniesienie kontroli międzynarodowej na granicy hiszpańskiej, wydaje się nam, że jesteśmy bliżsi likwidacji wojny domowej w Hiszpanii, niż byliśmy kiedykolwiek dotychczas.

Wskazują na to dwie kategorie faktów: widoczne osłabienie Hiszpanii czerwonej i to, co zapowiada zmianę stanowiska Anglii.

Na osłabienie Hiszpanii czerwonej wskazują nie tylko niepowodzenia na polu walki, a mianowicie utrata Bilbao i bezskuteczne przeciwstawianie się pochodowi armii gen. Franco w kierunku Sant Ander, oraz załamanie się ataku wojsk rządowych pod Madrytem. O wiele niebezpieczniejszą dla „rządów” w Barcelonie i Walencji jest anarchia, jaka tam panuje. Lot premiera i ministra spraw zagranicznych z Walencji do Paryża, był prawdopodobnie spowodowany koniecznością zwrócenia się o wydatniejszą pomoc do rządu francuskiego. Nie posiadamy o tym wszystkim dokładnych wiadomości; z drobnych faktów i z tonu prasy sprzyjającej rewolucjonistom hiszpańskim wnosimy, że się dzieje złe w Hiszpanii czerwonej.

W związku z tym prawdopodobnie zaznaczają się tendencje do zmiany stanowiska Anglii wobec wojny domowej w Hiszpanii. Wiadomo, że Anglia nie zajmowała w stosunku do tej wojny stanowiska zasadniczego, jak to czynił na przykład rząd „frontu ludowego” we Francji. Dla Anglii byłoby rzeczą najdogodniejszą, gdyby za Pirenejami powrócono do ustroju „demokratycznego” przez zawarcie kompromisu. Nie może natomiast dogadzać Anglii skomunizowanie narodu hiszpańskiego, nie tylko dla względów zasadniczych, lecz i dlatego, że posiada ona poważne interesy gospodarcze na półwyspie.

Wreszcie trzeba pamiętać o tym, że Hiszpania jest krajem śródziemnomorskim, a na morzu Śródziemnym rozpoczęło się współzawodnictwo między W. Brytanią i Włochami. Nie może przeto Anglii dogadzać doprowadzenie do tego stanu, ażeby gen. Franco związał się całkowicie z Mussolinim.

Wyobraźmy sobie, że rząd angielski posiada informacje, mówiące, że strona czerwona przegrała wojnę, że panem przyszłym będzie gen. Franco. Czyż wówczas nie narzuca się dla polityki angielskiej konieczność szukania kompromisu z przyszłym kierownikiem polityki hiszpańskiej?

„Wszystko przemawia za tym, że w Londynie zaczynają widzieć możliwość zwycięstwa Hiszpanii narodowej. Bo jakże wytłumaczyć inaczej takie fakty, jak uporczywe szukanie kompromisu w sprawie nieinterwencji i kontroli, lub jak zachowanie się współdziałania angielsko - francuskiego, co mimo zaprzeczeń obu stron, jest już rzeczą całkiem widoczną, wreszcie jak uzyskanie przez gen. Franco znacznej pożyczki w Londynie, o czym donosi PAT. w słowach następujących:

„Według wiadomości z City, pewna prywatna grupa finansowa udzieliła dziś rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 milionów funtów szterlingów. Operacja ta dokonana została niezależnie od przyznania niedawno rządowi powstańcemu kredytu 50 milionów funtów szterlingów, celem umożliwienia mu nabycia niektórych produktów, a w szczególności benzyny”.

Anglia ma — mimo wszystko — poczucie interesów europejskich, Anglia prowadzi zawsze politykę realną, liczącą się z rzeczywistością. Oto dwie zasady polityki angielskiej, które wystarczają do wytłumaczenia tego, co zwołujemy Hisz-

Wewnętrzna walka w ruskiej partii „UNDO”

Największy ruski dziennik we Lwowie „Dilo”, już kilka miesięcy temu wypowiedział posłuszeństwo kierownictwu UNDA. Stało się to prawdopodobnie na tle rywalizacji osobistej, gdyż b. prezes UNDA p. Dmytro Lewicki zachował swoje wpływy w „Dile” i ostrożnie zaczął występować przeciw nowemu prezesowi p. Wasylowi Mudryjowi. Różnic politycznych między nimi trudno się dopatrzeć, gdyż pierwszą propozycję porozumienia się z rządem wysunął w mowie sejmowej z 6 lutego 1935 r. właśnie p. Lewicki. Wtedy jednak okazało się, iż ówczesny minister Spraw Wewnętrznych p. Kościalkowski za warunek rozmów „normalizacyjnych” postawił usunięcie od kierownictwa p. Lewickiego. Koncesje zostały przytoczone i dane nie p. Lewickiemu, lecz p. Mudryjowi.

W związku z wewnętrzną sytuacją w UNDie, w którym tworzą się coraz wyraźniej dwie grupy: Lewickiego i Mudryja, pozostaje zapewne nowa akcja „Dila”, a mianowicie rozpisanie ankiety politycznej wśród najwybitniejszych przywódców ruskich w Małopolsce Wschodniej. Na czele redakcji „Dila” stoi obecnie p. Iwan Kedryn - Rudnicki, brat z jednej strony p. Mileny Rudnickiej. P. Kedryn zajmuje wyraźne stanowisko nieprzychylnie Mudryjowi, a niewiadomo tylko, czy poprze p. Lewickiego czy też może będzie usiłował wysunąć własną osobę na stanowisko naczelne w UNDie.

Ankieta „Dila” poprzedzona została wstępem od redakcji, w którym czytamy iż: „29 maja 1935 r. pp. Wasyl Mudryj, Ostap Łucki i Włodzimierz Celewicz zostali przyjęci na audyencji przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych p. Mariana Zydrana - Kościalkowskiego”. Ta wizyta miała być jakoby faktem przełomowym w historii stosunków „polsko-ukraińskich” i miała oznaczać, iż odtąd istnieją bezpośrednie kontakty „ukraińskiego odpowiedzialnego politycznego kierownictwa z polskim rządem i innymi oficjalnymi czynnikami” i że odtąd obie te strony mają załatwiać sprawy bezpośrednio „między państwem polskim i narodem ukraińskim”, tworzącym „odrębną narodowo - polityczną osobowość”.

W ten sposób dopiero dzisiaj dowiadujemy się, jakie to traktaty polityczne zawierano w 1935 r.

Ankieta „Dila” zawiera 5 pytań: 1) Pogląd co do samej zasady takiej znanej taktyki politycznej, jaka UNDO przeprowadziła w 1935 r. (Czyli, że UNDO zmieniło tylko taktykę, a nie swoje cele polityczne, które nadal są antypolskie).

2) Pogląd na dotychczasowe skutki tej zmiany i na całą sytuację „polsko - ukraińską”.

3) Pogląd na następstwa t. zw. normalizacji w wewnętrznych ruskich stosunkach.

4) Pogląd na bieg ruskiej („ukraińskiej”) polityki w ostatnich dwu latach.

5) Jak się rozwiną dalsze polityczne wypadki i jakie zadania stoją przed „ukraińskim narodem - politycznym obozem”?

Równocześnie „Dilo” umieszcza, jako pierwszą, odpowiedź na ankietę właśnie p. Dmytra Lewickiego.

W odpowiedzi tej, sformułowanej nieco okólnie, wynika, iż p. Lewicki jest zwolennikiem takiej „normalizacji” stosunków polsko - ruskich, ażeby „oba narody w sposób pokojowy załatwiali swoje narodowe aspiracje w granicach Polski”, oraz „żeby ukraińskie państwowe dążenia mogły być zaspokojone w obojętnym interesie obu narodów”. Innymi słowy p. Lewicki reprezentuje zdanie, iż Polska powinna uznać irredentę ukraińską i zrobić z nią taki interes jak Niemcy w Brześciu z tą tylko różnicą, iż Niemcy placili z cudzego, a państwo polskie miałoby płacić ze swego.

W dalszym ciągu p. Lewicki streszcza historię powojennych stosunków partii ukraińskich do państwa polskiego i na punkt 2) odpowiada m. i., iż moment do „normalizacji” nie został wybrany odpowiednio, gdyż po śniereci marsz. Piłsudskiego kierujący państwem ludzie „przejściowi albo przypadkowi” starali się „umocnić własną pozycję przy pomocy Ukraińców, po prostu dlatego, żeby utrzymać się na powierzchni politycznego życia”. Taka opinia p. Lewickiego o p. Kościalkowskim jest — jak widzimy — rewanżem za znany atak p. Kościalkowskiego w Sejmie na ówczesne kierownictwo UNDA.

P. Lewicki jest też zdania, iż ostatecznie układ z UNDem polegał na obustron-

nym nieporozumieniu, gdyż strona ukraińska spodziewała się pochodu na Kijów i olbrzymich swobód politycznych, a strona polska (sanacyjna) miała nadzieję pod porządkowania tych spraw własnej linii politycznej.

Na trzecie pytanie p. Lewicki oświadcza, iż na skutek nierealizowania po myśli kół ukraińskich „normalizacji” — w społeczeństwie ruskim panuje nastrój katastrofy i grozi rozwój komunizmu, jako politycznego rusofilizmu. W ten sposób p. Lewicki między wierszami próbuje na straszyć polskie koła polityczne i stworzyć nowe podstawy do dalszych targów politycznych.

Wreszcie p. Lewicki pomija trzecie pytanie, czyniąc tu jakoby gest dżentelmeński wobec swego rywala p. Mudryja i przechodzi wprost do pytania ostatniego. Oświadcza więc p. Lewicki, że jest optymistą i zwolennikiem przeorganizowania się obozu ukraińskiego na podstawach liczenia na własne siły. Praktycznie ma się to zacząć od zwolnienia wszystkich wybitniejszych przywódców ukraińskich bez względu na ich przynależność partyjną, na wspólną naradę celem ustalenia „najodpowiedniejszych w danej chwili norm ukraińskiej legalnej polityki”. Drugim etapem ma być zwolnienie „Wszchukraińskiego Narodowego Kongresu, który by ustalił wytyczne w naszej polityce dla osiągnięcia naszych ostatecznych celów”.

Wszystkie te pomysły p. Lewickiego mają na celu przede wszystkim obalenie obecnego kierownictwa UNDA. Prawdopodobnie walka rozegra się na jesiennym kongresie UNDA. W ten sposób w ukraińskim świecie politycznym nie będzie w tym roku sezonu martwego.

Obserwator

Rekonstrukcja gabinetu Belgii

BRUKSELA — PAT — Pomimo nastroju optymistycznego, jaki mogła wywołać wiadomość o dymisji min. sprawiedliwości de Laveleye, krążyła pogłoska, iż van Zeeland zgłosił dymisję całego gabinetu. Kolportując tę pogłoskę opiera się na tym, że van Zeeland zachowywał rezerwę w sprawie rozmowy swej z liberałami oraz na fakcie, że de Laveleye podał się do dymisji wbrew życzeniom szefa rządu.

Powszechnie wymieniają jako prawdopodobnego następcę de Laveleye deputowanego liberalnego z Leodium Jennissen'a, przeciwko któremu mogą być podniesione pewne zastrzeżenia ze strony katolików.

BRUKSELA (PAT) — Van Zeeland wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu, król jednak uważa, iż w obecnych warunkach nie może jej przyjąć. W ten sposób nastąpi tylko zmiana na stanowisku min. sprawiedliwości.

Kardynał Pacelli w Paryżu

PARYŻ (PAT) — Kardynał Pacelli legat papieski na uroczystości w Lesieux powrócił do Paryża, gdzie wziął udział wraz ze świtą w przyjęciu wydanym na jego cześć przez kardynała Verdier. W przyjęciu tym wzięli również udział m. in. kard. Baudrillart, nuncjusz papieski msc. Valeri oraz prezes federacji katolickiej gen. Castelna.

Oświadczenie kanclerza Schuschnigga

WIEN (PAT) — Przemawiając na przyjęciu, zorganizowanym przez związek korespondentów prasy zagranicznej, kanclerz Schuschnigg podkreślił, iż nowy ustrój Austrii dąży nie do zniesienia demokracji i parlamentarizmu, lecz do reformy i przystosowania tych instytucji do wymagań nowych czasów.

Stwierdziwszy, że austriacka klasa robotnicza domaga się wyborów w znaczeniu, przewidzianym w konstytucji korporacyjnej, kanclerz dodał, iż nie pozostanie obojętny na ten apel i że możliwe w szybkim czasie zarządzone zostaną takie wybory jednocześnie dla wszystkich korporacji.

PRZEGLĄD PRASY

CHARAKTERYSTYCZNA ROZMOWA

„Forwerts”, nowojorski dziennik żydowski, zamieścił korespondencję z Waszyngtonu, zawierającą wrażenia z obiadu, wydanego przez ambasadora Potockiego dla dziennikarzy amerykańskich.

Korespondent „Forwerts'u” rozmawiał z ambasadorem o polskiej polityce rządowej i obszernie opisał przebieg tej rozmowy.

Powtarzamy za „Naszym Przeglądem”, który korespondencję tę przedrukował, najistotniejsze ustępy wywodów amb. Potockiego.

„Z wywodów ambasadora Potockiego wynika — pisze „Forwerts” — że zła sytuacja Żydów w Polsce ma podłoże czysto ekonomiczne, a nie antysemitkie. Jakkolwiek sytuacja ekonomiczna Polski jest trochę lepsza, aniżeli była, nie jest jeszcze ustabilizowana i z pewnością jest niezadawalająca. Polska bardzo odczuwa potrzebę emigracji. Gdyby rocznie przynajmniej 40 do 50.000 ludzi mogło wyemigrować z Polski, przyniosłoby to wielką ulgę i pomoc. Ambasador zapewnia, że nie tylko sami Żydzi, ale obywatele polscy bez różnicy powinni emigrować. Gdyby jakiś kraj mógł przyjąć polskich emigrantów, przyczyniłby się do odprężenia nastrojów, które panują obecnie w Polsce i wleceby to poprawiło stosunek do mniejszości w Polsce.

Żydzi nie są jedyną mniejszością w grupie w Polsce — mówi ambasador Rzeczypospolitej. Nie są nawet największą grupą mniejszościową. Ukraińców jest teraz w Polsce około 4 i pół miliona. Oprócz nich są jeszcze inne mniejszości. Gdy panuje depresja gospodarcza, jest rzeczą naturalną, że powstaje taki stan psychologiczny, który powoduje naprężony stosunek do grup mniejszościowych. Ale mówi raz po raz ambasador Rzeczypospolitej: „to nie jest antysemityzm”. Rząd żadną miarą nie dopuści, aby nienawiść do Żydów osiągnęła jakikolwiek stopień barbarzyństwa, który egzystuje w innych krajach. Antysemityzm w Polsce nie staje się wytyczną rządową.

Jeśli amb. Potocki ujął sprawę żydowską w ten sposób, jak to przedstawił „Forwerts”, wywodom jego musimy zarzucić brak zrozumienia jej istoty.

Sprawa żydowska nie sprowadza się jedynie do kwestii „podłoża ekonomicznego”. Jest ona dla Polski przede wszystkim zagadnieniem politycznym i dyplomacją naszą — mimo następujących się trudności — powinna przygotować opinię zagraniczną do właściwego rozumienia jej charakteru.

„Forwerts” tłumaczy, ponieważ niezbyt zrozumiale wystąpienie amb. Potockiego. Piszcie on bowiem, że

„dyplomaci starają się robić dobre wrażenie w kraju, w którym mają uprawiać swoją pracę dyplomatyczną i gdy wiedzą, co szkodzi ich ojczyźnie”.

Otóż oczywiście naszej stokroć bardziej szkodzi fakt dźwignia przez kraj półwornego garbu żydowskiego, niż opinia kierowanej przez Żydów prasy amerykańskiej. Złe świadczy o narodzie, jeśli bardziej dba o przypodobanie się obcym, niż o najistotniejsze wymagania interesów własnych, wtedy to bowiem staje się „pawiem narodów i papugą”.

Amb. Potocki nie ograniczył się do miłego Żydom przedstawienia stosunków polsko - żydowskich. Licząc się widocznie z tym, że polityka żydowska ogarnia znacznie szerszy zakres, niż sprawy polskie i bardzo czynnie interesuje się przyszłością państw, które weszły w konflikt z interesami żydowskimi, uznał za stosowne wtajemniczyć korespondenta „Forwerts'u” w ogólniejsze dążenia naszej polityki zewnętrznej. W tej sprawie

„Ambasador oświadcza, że Polska uznaje, że jej lepsze narodowe interesy leżą w bezwzględnej przyjaźni z demokratycznymi państwami w świecie, a nie z państwami dyktatorskimi. Sytuacja geograficzna Polski, mającej z jednej strony bolszewików, jako sąsiada, a z drugiej nazistów, utrudnia jej utrzymanie równowagi. Ale bądźcie pewni, mówi ambasador Rzeczypospolitej, że my coraz więcej i więcej widzimy, że dla nas jest konieczną przyjaźnią z Francją i Anglią i może pan być pewny, że „Polska nie będzie krajem faszystów czy nazizmu, tak jak nie będzie krajem bolszewizmu”.

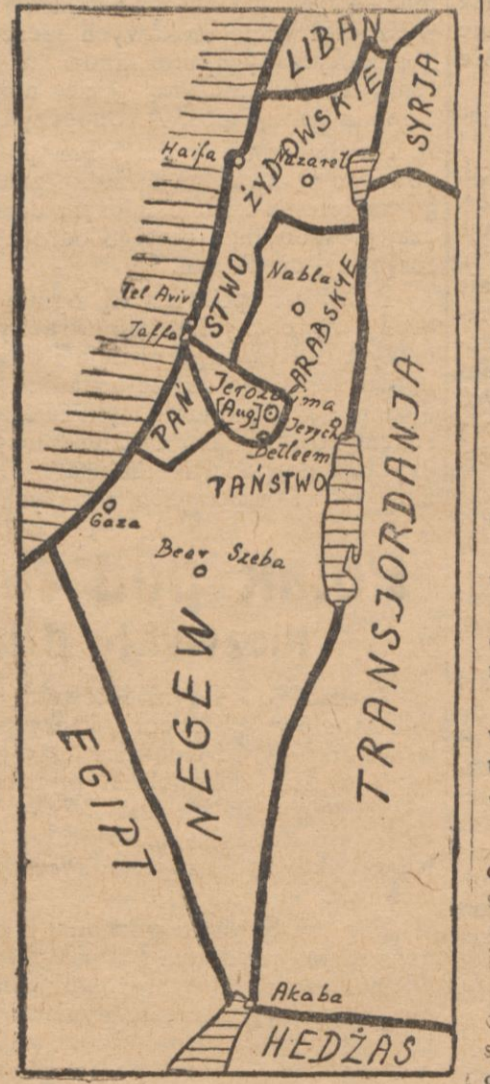
Nie sądzimy, aby te wynurzenia przed dziennikarzem żydowskim były potrzebne i aby dobrze świadczyły o powściągliwości dyplomatycznej. Widocznie klimat waszyngtoński nie jest dla dyplomatów polskich sprzyjający, wprowadza ich bowiem w niezrozumiałe podniecenie i wielomówność.

Uwagi powyższe podajemy z jedynym zastrzeżeniem. Nie wiemy, czy wszystko, co znaleźliśmy w korespondencji „Forwerts'a” zgodne jest z wypowiedzianymi przez amb. Potockiego myślami. Taka obawa zawsze istnieje, jeśli się ma do czynienia z dziennikiem żydowskim.

Projekt komisji królewskiej

Załączona mapa przedstawia granice, jakie zakreśliła brytyjska komisja królewska przyszłemu państwu żydowskiemu, oraz mającemu pozostać nadal pod bezpośrednim zarządzeniem brytyjskim „korytarzowi” Jerozolima — Betleem — Jaffa.

Ponadto komisja królewska postanowiła pozostawić pod mandatem brytyjskim okręg „na północny zachód od Akaby”, nie określając jednak bliżej granic tego okręgu. Jak wynika z nadeszłych już do Polski, pełnych tekstów raportu Komisji Królewskiej, do okręgu tego nie miałyby, według projektu Komisji, należeć ani Gaza, ani Beer-Szeba, które tym samym zostałyby wcielone do Państwa Arabskiego, dając mu dostęp do morza Śródziemnego.



Obecnie Żydzi czynią gorączkowe zabiegi o wcielenie do państwa żydowskiego:

- 1) całego Negewu,
- 2) wioski zajordańskich (Degania, Naharaim, elektrownia Rutenberga), na południe od jeziora Genezareth,
- 3) okolic Jerozolimy, wraz z połową miasta (jego dzielnicami nowoczesnymi, zamieszkanymi przez Żydów, w przeciwieństwie do przeważnie arabskiego Starego Miasta).
- 4) wybrzeży Morza Martwego, wraz z „zagłębieniem potasowym” przy ujściu Jordanu, oraz wraz z miastem Jerycho.

Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wioski zajordańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szebą i Gazą.

Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wioski zajordańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szebą i Gazą.

Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wioski zajordańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szebą i Gazą.

Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wioski zajordańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szebą i Gazą.

Wydaje się, że z powyższych żądań ma szansę urzeczywistnienia postulat: 1) przyłączenia do państwa żydowskiego wioski zajordańskich, 2) jeśli nie przyłączenia do państwa żydowskiego, to w każdym razie odłączenia od państwa arabskiego i pozostawienia nadal pod mandatem angielskim Negiwu wraz z Beer-Szebą i Gazą.

panii czerwonej nazywają wahaniem polityki angielskiej, a co jest li tylko postępowaniem tej polityki zgodnym z jej tradycją.

Mogą oczywiście nastąpić wydarzenia, które zatrzymają zaznaczoną

powyżej ewolucję polityki angielskiej. Jeżeli jednak będzie się ona rozwijała dalej, to może wpłynąć decydująco na dalsze losy wojny domowej w Hiszpanii i sprawy hiszpańskiej.

Owoce jędrzejewiczowskich reform

1. Brak miejsc w gimnazjach

Jesteśmy już w pełni okresu wakacyjnego. Od paru tygodni skończyły się też egzamina wstępne do szkół. Niedługo zacznie się nowy rok szkolny.

Według danych, otrzymanych w gimnazjach wileńskich, napływ kandydatów do gimnazjów był w b. roku bardzo znaczny. Przeciętnie do każdego gimnazjum państwowego zgłaszało się 18—200 kandydatów, z których około 110—120 zdało wymagany egzamin, przyjęto zaś do każdego gimnazjum mniej więcej 80 kandydatów, gdyż przewidziane są w gimnazjach ogólnokształcących po dwie równoległe klasy pierwsze, liczące 40 miejsc każda.

Ci, którzy szczęśliwie dostali się do gimnazjum, stanowią grono wybrańców, wynoszące mniej więcej 40 proc. tych, którzy się o przyjęcie ubiegali. Pozostawmy ich chwilowo na uboczu, a zajmijmy się tymi, którzy pozostali poza szkołą, a którzy stanowią większość kandydatów.

Rozpadają się oni na dwie wyraźne grupy: tych, którzy zdali egzamin pomyślnie i do szkoły się nie dostali, oraz tych, którzy egzaminu nie złożyli. Sprawa jednej i drugiej grupy jest odcienne, rozpatrzmy je więc kolejno. Zaczniemy od tych, którzy egzamin zdali i nie zostali przyjęci.

Powiedzmy sobie z góry, że zjawisko, polegające na tym, iż tylko część kandydatów, zwiastających się do szkoły średniej, i uznanych za dostatecznie przygotowanych do niej, zostaje przyjęta, jest zjawiskiem niernormalnym. Wytwarza się bowiem w społeczeństwie uprzywilejowana grupa ludzi, którzy mogą otrzymać wykształcenie pewnego typu, podczas gdy reszta obywateli tej moż-

ności nie posiada. Nie idzie tu bynajmniej o to, aby zwalić na Państwo nadmierne ciężary kształcenia ogromnych mas ludności w zakresie szkoły średniej. Idzie raczej o to, by polityka władz szkolnych była tego rodzaju, aby dawała ujście słusznemu, a nawet pożytecznym tendencjom do kształcenia się. Otóż jest rzeczą dziś już wyraźną, że niektóre z reform słynnych braci Jędrzejewiczów, w ciągu długiego okresu rządów pomajowych pełniących obowiązki ministrów oświecenia, stanowią prawdziwą zapórę w zdobyciu wykształcenia.

Nieraz słyszy się narzekania, że wydatki na oświatę w Polsce są bardzo wysokie. Budżet oświaty jest po budżecie wojska najwyższą pozycją w naszych wydatkach państwowych, a na to, by państwo spełniło całkowicie swe obowiązki w zakresie szkolnictwa powszechnego, musiałyby być jeszcze większe. W zaraniu istnienia Państwa Polskiego, społeczeństwo przyszło w tym zakresie z ogromną pomocą Państwu. Dało ono mianowicie ogromną sieć (wspaniałe rozwinęta zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim) szkół prywatnych, wszelkie go typu, odciążając w ten sposób zna komicie budżet państwowy. Wśród szkół prywatnych, były szkoły kongregacji zakonnych, samorządowe, instytucji społecznych i wreszcie ściśle prywatne, stanowiące własność jednostek. Były wśród nich szkoły powszechne, średnie, zawodowe, wyższe, wszelkich rodzajów i typów. Zgromadziły one tysiące uczniów i całą armię ideowego, zasłużonego w walce o polskość nauczycielstwa.

Zdawałoby się, że szkolnictwo prywatne powinno być cieszyć się

poparciem władz szkolnych, znaleźć udogodnienia, uznanie, pomoc. I tak było, przynajmniej w zasadzie, aż do czasów pp. Jędrzejewiczów. Od chwili nastania ich rządów w szkolnictwie sytuacja się zmieniła: nastąpiły jedno po drugim mocne uderzenia w szkolnictwo prywatne, uderzenia, które je zdruzgotały tak, iż dziś na placu pozostały tylko okrucy, resztki wspaniałego niegdys gmachu.

Pierwszym ciosem było conięcie zwrotu wpisów urzędnikom państwowym, których dzieci kształciły się w szkołach prywatnych. Pozornie było to zarządzenie oszczędnościowe. Oczywiście tylko pozornie, bo wytworzył się ogromny napływ młodzieży do szkół państwowych, trzeba było tworzyć nowe oddziały równoległe w szkołach utrzymywanych przez Państwo i wytworzył się wzrost wydatków, kilkakrotnie przewyższający osiągniętą oszczędność.

Następnym ciosem była polityka uprawiana w związku ze sprawą nadawania praw publiczności szkołom. Szkoły uznane w jednym roku za szkoły najlepsze, o kategoriach A, w następnym roku nieraz oceniane były bardzo nisko, pozbawiane praw, lub w kategorii obniżone, przyczym powód pozbawienia lub obniżenia praw był najczęściej natury politycznej i nie miał nic wspólnego z istotną pedagogiczną wartością szkoły. Odebranie szkole praw lub ich obniżenie powodowało oczywiście masowy exodus uczniów ze szkoły.

W końcu przychodziła polityka personalna: dyrektorzy szkół oraz nauczyciele w znacznej liczbie dostawali się na czarne listy, odmawiano im zatwierdzenia, zmuszając w ten sposób do opuszczenia zawodu. Natomiast narzucano różnym szkołom dyrektorów i nauczycieli, nieraz zupełnie nieopowiadających do zawodu swego nieprzygotowanych.

Sukutki nie kazały na siebie długo czekać i szkoły prywatne znikały jedna po drugiej, a młodzieży nie ubywało. Szkolnictwo państwowe liczebnie bardzo wzrosło, wzrosły wydatki i odbiły się ujemnie przede wszystkim na szkolnictwie powszechnym, gdzie gromady dzieci pozostały poza szkołą. Dziś, wobec krzyczącej potrzeby powiększenia etatów w szkołach powszechnych, zachodzi po trzeba zmniejszenia wydatków na gimnazja. Stąd ograniczenia w przyjmowaniu do gimnazjów i stąd nowe zagadnienie społeczne: co począć z młodzieżą, która do gimnazjów zdała egzamin, a nie została przyjęta? Dawniej ujściem były szkoły prywatne, dziś, wobec niewielkiej ich liczby, ujścia nie ma.

Teoretycznie biorąc, załatwieniem omawianej przez nas sprawy jest szkolnictwo zawodowe. Potworzono przeciw gimnazjom kupieckie, techniczne, krawieckie itd. Mogą one wchłonąć znaczną ilość uczniów. Ale to jest teoria.

Napływ do szkół zawodowych jakiegokolwiek typu regulowany jest nie przez zarządzenia biurokracji, ale przez koniunkturę gospodarczą. Jeśli życie gospodarcze potrzebuje sił fachowych pewnego rodzaju, to odpowiednio szkoły się zapelniają, ale żadna szkoła, choćby zapchana uczniami, nie stworzy koniunktury dodatniej podczas bezrobocia. Przykładem mogą być tysiące bezrobotnych nauczycieli szkół powszechnych, wykształconych w seminariach nauczycielskich.

Napływ do szkół zawodowych poza koniunkturą powinien być regulowany specjalnym uzdolnieniem kandydatów, a nie przypadkowym zupełnie zjawiskiem, że kandydat zdał, ale nie został przyjęty do szkoły ogólnokształcącej. Pozbądźmy się wreszcie niewłaściwego stosunku do szkół zawodowych, które jakoby w pierwszym rzędzie miały być przeznaczone dla różnych tępaków i nieocuczków czy upośledzonych przez los. Do szkół zawodowych powinna iść młodzież o szczególnych uzdolnieniach i zamiłowaniach. W miarę rozwoju naszego gospodarstwa narodowego i możliwości wchłonięcia sił wykwalifikowanych, ilość kandydatów do szkół zawodowych będzie rosła, niezależnie od ilości wolnych miejsc w szkołach ogólnokształcących. Nie zrobimy tego natomiast sztuczne ograniczenia przy wstępowaniu do gimnazjów, wywołane przez jędrzejewiczowską walkę ze szkołą prywatną.

Za doktrynerstwo ludzi, nie znających, by cokolwiek wymykało się spod ich wpływów, płaci dziś społeczeństwo, które znajduje się naprawdę w trudnej sytuacji.

Tajemnice Związku Zaw. Kolejarzy

Najpotężniejszą i finansowo najzasobniejszą z zawodówek socjalistycznych jest Związek Zawodowy Kolejarzy (Z.Z.K.). Związek ten odegrał dużą — kto wie, czy nie decydującą — rolę w przewrocie majowym, dzięki czemu, pomimo, iż PPS znajduje się w opozycji, Z.Z.K. cieszy się zyczliwością ministerstwa komunikacji i innych władz rządowych.

Prezesem Z.Z.K. był przez długie lata p. Kuryłowicz, który z tego tytułu piastował przez kilka kadencji mandat poselski i obok pp. Żuławskiego, Kwapińskiego, Stańczyka i Zdanowskiego należał do sztabu centrali klasowych związków zawodowych PPS.

Przed paru dniami obradował w Warszawie zarząd socjalistycznej międzynarodówki zawodowej. Powierzchnownego nawet obserwatora naszego życia politycznego uderzał brak wśród polskiej delegacji p. Kuryłowicza. Wyjaśnienie tego braku leży głęboko w tonie Z.Z.K.

W ubiegłym miesiącu odbył się walny zjazd delegatów tego Związku. Z bardzo skąpych sprawozdań prasy socjalistycznej, pomijających konsekwentnie nazwisko p. Kuryłowicza, dowiedzieliśmy się, że gospodarka zarządu była poddana przez delegatów zjazdu bardzo ostrej krytyce, którą potwierdził wynik wyborów nowego zarządu.

Miejsce długoletniego dyktatora Z.Z.K., p. Kuryłowicza, zajął stary, weteran PPS, towarzysz działalności pracy partyjnej śp. Daszyńskiego z czasów krakowskich, w służbie kolejowej emeryt zaborczy, czyli taki, który w ogóle nie pracował na polskich kolejach, — p. Jan Packan. Znamienne jest, że z p. Kuryłowiczem upadł także jego zastępca p. Maksaman (Żyd — podobno oharczo ny). P. Kuryłowicz nie dostał w ogóle mandatu w nowym zarządzie, p. Maksamana zdegradowano do roli zastępcy sekretarza.

W każdej organizacji tak duże zmiany personalne muszą mieć swoje bardzo poważne znaczenie. Wiemy z doświadczenia, że PPS jest partią dobrą, silnie zorganizowaną, że na ogół unika ona przesilen personalnych, szanując i podtrzymując starych działaczy, za co „góra” bywa często gęsto atakowana przez młodszą „dół”.

Skąd więc ten przewrót w Z.Z.K.? Czy może działały tu polityczne przyczyny? Czy może poszło o stosunek do „fokstronu”, lub o akces do „Ozonu”?

Stosunki wśród rzemiosła

W poniedziałek zakończył się w Warszawie proces z oskarżenia Związku Izby Rzemieślniczych przeciwko p. Ciepłowskiemu i redaktorowi „Warsz. Dzienn. Nar.” Proces ten — jak już informowaliśmy — wyświetlił wiele ciekawych szczegółów, dotyczących stosunków na terenie rzemieślniczym, gdzie niepodzielnie panuje pos. A. Snopczyński.

Na rozprawie w dn. 5 bm. postanowiono wezwać na świadka znanego na terenie rzemieślniczym działacza, p. Webera, i dlatego odroczone rozprawę do 12 bm.

P. Weber potwierdził opinię obrony, że cechy istotnie utraciły w nowym statucie przywileje i dawne uprawnienia. Na dalsze pytania adw. Jezierskiego, świadek wykazuje zbitu rokratyzowanie izb rzemieślniczych, krytykuje gospodarkę finansami Związku, mówi o pensjach, ukrytych w

Nic podobnego. Czym innym tu państwo. Powodem przesilenia była gospodarka wewnętrzna, krótko mówiąc — nadużycia finansowe.

Niemal równocześnie z walnym zjazdem Z.Z.K. toczył się przed warszawskim Sądem Okręgowym proces dwóch funkcjonariuszów Z.Z.K., oskarżonych o zdefraudowanie znacznych, bo przekraczających 100.000 zł. sum związkowych. Trzeci — najwięcej obciążony — zmarł w areszcie śledczym.

Panowie ci dopuszczali się „kombinacji” pieniężnych w rozmaity sposób, m. in. przez fałszywe wypłaty zasiłków posmiertnych dla rodzin członków Związku. W śledztwie na rozprawie oskarżeni tłumaczyli się tym, że urządzili przyjęcia, w których uczestniczyli członkowie zarządu Związku.

Nie nasza rzecz dochodzić, jak to tam było. Panowie z PPS i Z.Z.K. dobrze te sprawy znają. W najlepszym wypadku poprzedni zarząd Związku, a zwłaszcza prezydium zgromadzonego brakiem dozoru i przyjacielskim traktowaniem defraudantów, których sze roki tryb życia wzbudzał podejrzenie nawet u dalej stojących członków Związku. Tych to właśnie spraw dotyczyła krytyka walnego zjazdu, która objęła nie tylko zarząd, ale także komisję rewizyjną.

Obrona była niemożliwa. Wobec tego zdecydowano usunąć p. Kuryłowicza i wybrano zarząd w zmienionym składzie, aby choć częściowo zatuszować skandal, ograniczając go do skazanych przez sąd urzędników związkowych.

Nie dla sensacji i dla „Schadenfreude” z powodu przykrego wpadku przeciwników politycznych zajmujemy się tą sprawą. Gospodarka związków zawodowych — nie tylko socjalistycznych — powinna podlegać bardzo ścisłej kontroli zrzeszonych pracowników. Zawodówki dostały się pod dyktando swojej biurokracji, która bardzo często obok sowitych wynagrodzeń, czepie pełną garścią pieniądze na tak zwaną reprezentację, czyli po prostu na swoje życie.

Docać należy, że fundusze związkowe powstają ze składek, potrącających od niedostatecznych wynagrodzeń zrzeszonych członków. Biurokraci związkowi mają pełne usta frazesów o złej doli pracowników, ale sami prowadzą lekką i dostatni tryb życia. Stopniowo powstają „luzy”, których terenem stał się Z.Z.K., a widownią proces sądowy. M. K.

Katastrofalna sytuacja finansowa miast

Mimo forsownie prowadzonego przez czynniki państwowe „oddłużania” miasta — o czym obszerne do nosiliśmy w numerze wczorajszym, podając sprawozdanie min. M. Jaroszyńskiego o działalności Komisji oddłużeniowej — sytuacja finansowa gmin miejskich nie uległa poprawie. W dalszym ciągu istnieje ogromna dysproporcja między ciężarami, narzuconymi przez ustawy na miasta, a ich możliwościami finansowymi.

Odbyty w końcu kwietnia w Warszawie Zjazd Związku Miast poświęcony był właśnie tym sprawom i opracował w postaci wniosków szereg środków zaradczych, zmierzających do naprawy sytuacji finansowej miast.

Obecnie sprawa odciążenia gmin miejskich przez Państwo staje się znowu aktualna. Koła ministerialne rozważają możliwość wydania pewnych zarządzeń, idących w kierunku wskazanym przez Zjazd Związku Miast.

Wobec tego na czasie jest przypomnienie głównych postulatów działaczy samorządowych, którzy proponują następujące reformy, stanowiące minimum niezbędnych reform:

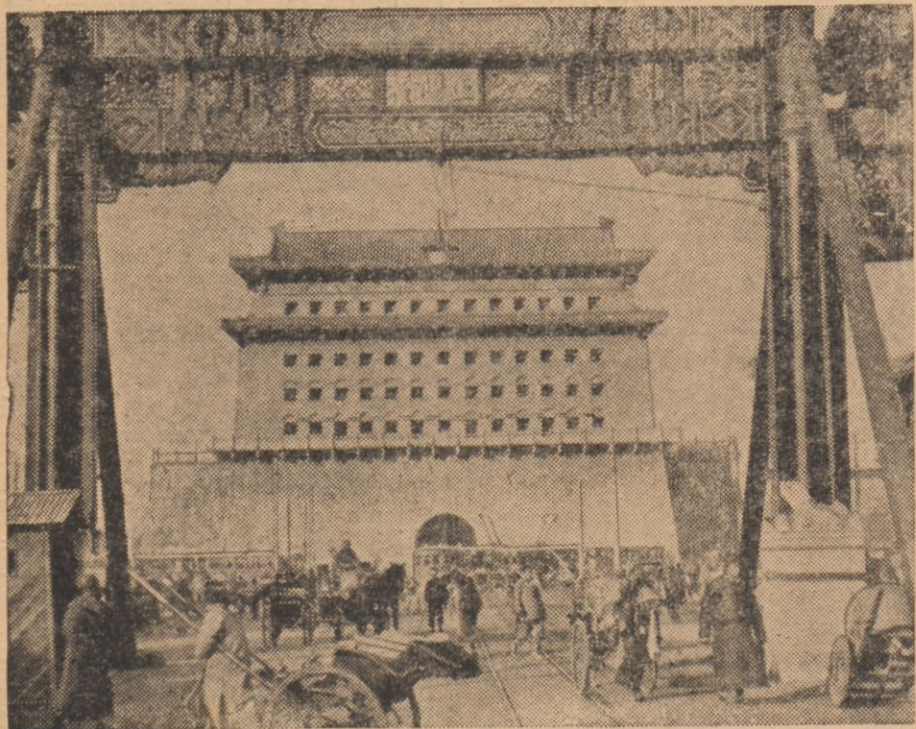
Zdając z miast to, co nie wiąże się ściśle z ich gospodarką: a) zniesienie dodatków nauczycielskich i usunięcie powodów do rozdźwięku między nauczycielstwem a gminą, b) zwolnienie gmin od obowiązków konkurowania z pocztą, gdyż gmina

nie może być skrzynką pocztową, c) zwolnienie związków samorządowych mających szpitale od obowiązków prowadzenia aresztów, co nie jest oczywiście równoznaczne ze skasowaniem w ogóle tych aresztów.

Następnie należy dać miastom do rąk prawo egzekucji ich własnych należności. Egzekucja tych należności, przeprowadzona przez władze skarbowe, nie wyszła miastom na dobre. Klasyczny przykład miał miejsce w Bydgoszczy, gdzie urząd skarbowy zawiadomił zarząd miejski, iż do egzekucji miejskich należności przystąpi dopiero w 1938 r.

Wreszcie trzeba zwiększyć uprawnień finansowe miast. Istnieje rządowy projekt ustawy drogowej. Miastom niewydziałonym, rządowy projekt nic nie daje, pomimo pozbawienia ich opłat rogatkowych i kopytkowych. Mieszkańcy placą podatek drogowy na rzecz powiatów, a drogi w mieście pozostają w pierwotnym stanie. Istnieje zatem nieodzowna konieczność zapewnienia miastom udziału w wpływach powiatowego związku samorządowego z opłat drogowych, pobranych z ich terenu.

Rozważany jest także projekt podatku od placów budowlanych i od przerostu wartości nieruchomości. Podatek od placów budowlanych i niedostatecznie zabudowanych jest instrumentem polityki terenowej i budowlanej i nie stanowi poważnego źródła dochodu. Stosowanie tego podatku musi być bardzo ostrożne.



Jedna ze starych bram Pekinu pod którą niedawno starły się oddziały wojsk chińskich z japońskimi.

Polak pod łotewską banderą Niezwyczajne dzieje kapitana statku

Zawinął do Gdyni łotewski statek handlowy „Stancor”, który przywiózł do Gdyni i Gdańska duży transport sieni. Kapitanem i właścicielem statku jest Polak, Witold Satorski z Rygi, obywatel łotewski, którego dzieje są niezwykle ciekawe.

Kapitan Satorski pochodzi z pewnej wsi województwa białostockiego. Ojciec jego, biedny wyrobnik rolny, nie mogąc wyżyć ze szczupłych zarobków wyjechał na sezonowe roboty rolne do Łotwy, po czym przeniósł się tam na stałe z całą rodziną. Z chwilą wybuchu wojny idzie na front jako żołnierzy rosyjski i niebawem ginie. Wkrótce też umiera jego żona, pozostawiając na łasce losu kilkuletniego synka Witolda.

Opatrzność czuwała jednak nad sierotą. Chłopcem zaopiekowała się pewna Łotyszka, która pracowała w charakterze gospodyni u jednego

z przedsiębiorców okrętowych w Rydze. Gdy chłopiec skończył 10 lat oddany został do służby na statku handlowym. Ponieważ po kilku latach Satorski był jednym z najdzielniejszych marynarzy i okazywał wielkie zdolności do nauki, właściciel statku skierował go na kurs oficerski, po czym mianował go swoim zastępcą, obdarzając Polaka przy tym bezgranicznym zaufaniem.

Nie zawiódł się stary Łotysz na Polaka, to też pokochał go jak syna, a umierając uczynił swoim spadkobiercą, dzięki czemu dawny chłopiec okrętowy stał się właścicielem statku handlowego „Stancor”.

Satorski, aczkolwiek wychowany na Łotwie, włada zupełnie dobrze po polsku. Czuje się zawsze Polakiem. O kraju rodzinnym nie zapominał i żywo się nim zawsze interesuje.

Z oskarżyciela — oskażony

Znakomity p. Karwowski przed sądem

Przed paru laty opuścił Wilno, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Kuratorium Szkolnego w Brześciu, swego rodzaju znakomitość wileńska, p. Władysław Karwowski, urzędnik Kuratorium Szkolnego w Wilnie.

Jakie funkcje pełnił w Kuratorium Wileńskim p. Karwowski trudno ustalić. Zdaje się, że głównie był on zatrudniony w Wydziale Personalnym, jako prawa ręka nac. Feli, ale był on również niezwykle ceniony przez b. nac. szkół powszechnych, p. Czysławskiego.

Wpływy p. Karwowskiego w Kuratorium Szkolnym były ogromne: niezmordowany w tępieniu endeków, oraz wszelkiej nieprawomyślności, stoprocentowy sanator, wyznawca „ideologii”, członek niezliczonych organizacji państwowo - twórczych, etc. etc., p. Karwowski — przynajmniej według jego własnych oświadczeń — usuwał, zwalniał, przyjmował, nagradzał i karał.

Jeśli nawet 90 proc. z jego oświadczeń złożymy na karb wrodzonej mu chępliwości i uznania, że przeniesienia i zwalniania, oraz nominacje nauczycielskie odbywały się bez jego wpływu, to jednak stwierdzić musimy, że p. Karwowski cieszył się nieładą poparciem, bo wszechmocnego w owym czasie p. Lipki, naczelnika wydziału personalnego w Min. W. R. i O. P. Widomy dowód wpływu p. Karwowskiego to sprawa niedosłusznego jego zwolnienia z kuratorium w Wilnie. B. Kurator wileński, p. Szelągowski, miał widać już dosyć „znakomitego” współpracownika, bo zwołał go z zajmowane stanowiska. Ale p. Karwowski nie dał się wygrać. Pojechał do Warszawy, doprowadził do cofnięcia swego zwolnienia przez p. Szelągowskiego, a na wet — jak mówiono — poważnie zagrożił stanowisku p. Szelągowskiego.

Ale wielkość p. Karwowskiego zaćmiła się w sposób widoczny.

Przedwczoraj przed wojskowym Sądem Okręgowym p. Karwowski oskarżał por. Arkadiusza Lietza o zniesławienie go w piśmie do dr. Brokowskiego b. posła na sejm. W liście tym por. Lietz ujemnie scharakteryzował Karwowskiego, przytaczając posłyszane wiadomości krążące o nim. List ten doszedł do wiadomości oskarżyciela i stał się powodem jego skargi do prokuratora.

Rozprawa sądowa stała się swego rodzaju sensacją. Okazało się, że zarzuty por. Lietza są prawdziwe, a ponadto stanowią tylko część zarzutów, postawionych i udowodnionych przez świadków obrony.

Świadkowie opowiadają jak zetknęli się z Karwowskim na terenie wileńskim, mówią o wyłudzeniach, oszustwach, łgarstwach, jakich dopuszczał się Karwowski. W świetle przewodu sądowego wyjaśniło się, że Karwowski jest z zawodu cukiernikiem, półanalfabeta, nie umiejącym nawet porządnie pisać.

Po wybuchu wojny zgłosił się do armii rosyjskiej, jako ochotnik. Jakis czas chodzi w mundurze porucznika armii rosyjskiej, potem sztabkapitana i pułkownika, czy generała.

Po wejściu Niemców do Warszawy zginął z horyzontu i zjawiał się po powstaniu państwa polskiego już w mundurze st. sierżanta. Dalej z akt wynika, że W. Karwowski podstępnie dostał się do Zw. Legionistów, skąd został wyrzucony, w aktach POW niema o nim wzmianki, bezprawnie nosił odznaczenia i boda, że, bezprawnie pobiera rentę inwalidzką, gdyż są świadkowie, którzy stwierdzili, iż Karwowski jeszcze przed wojną utykał na nogę, kalektwo więc nie jest związane z pobytami na froncie.

Szereg świadków ustala, że Karwowski podczas pobytu w Wilnie dopuszczał się wyłudzeń, oszustw, pogroźek, szantażów. Dochodzą wreszcie do tego informacji sądowe że miał on sprawy karne za sfalszowanie dokumentów i fałszywe oskarżenie z karą 6 miesięcy więzienia, darowaną na podstawie amnestji.

Pisał do Prezydenta Rzeczypospolitej, że żyje w nędzy, gdy tymczasem wywiad stwierdził, że ten „nędzarz” zarabia 500 zł. miesięcznie.

Rzecz oczywista, że ipor. Lietz został przez Sąd Wojskowy uniewinniony, gdyż przeprowadził dowód prawdy.

Na marginesie tej sprawy wyrazić można tylko ubolewanie, że w Odrodzonej Polsce tego rodzaju typy znajdują uznanie, cieszą się poparciem, obroną i mogą długi czas grasować bezkarnie, zanim powinie się im noga i właściwie ich oblicze zostanie przez Sąd ujawnione.

Przedwczoraj na ławie oskarżonych siedział nie por. Lietz, ale p. Karwowski i system, który pozwolił temu jegomościowi funkcjonować, jako urzędnikowi instytucji państwowych.

Nowości wydawnicze

Franciszek Galiński: „Gawędy o Warszawie”. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska. Warszawa, 1937. 8° duża, str. 316.

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich wydana nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” w Warszawie książka Franciszka Galińskiego pod tytułem: „Gawędy o Warszawie”. Autor dawno zamilkły poeta („Wnętrze” Gebethner i Sp. — Kraków 1909; „Djalogi spróchnego Marchołta z Don Juanem” Gebethner i Sp. — Kraków 1910; „Paia Wasz...” Gebethner i Sp. — Kraków 1911; „Kontrasty” Stanisław Sadowski — Warszawa 1911), a jeden z ostatnich w szeregu wymarłych i wymierających badaczy dziejów i obyczajowości Warszawy oraz z jej kronikarzy, jak K. Wł. Wóycicki, Weimart, Sobieszkański, Gomulicki, Korotyński, Or-Ot i inni — w grubym bogato ilustrowanym (187 ilustracji) tomie, dał kilkadziesiąt barwnych opowiadań i opisów, więcej lub mniej ściśle związanych z życiem naszej stolicy, rozpoczynając od końca XVIII i XIX stuleci. Całość, poprzedzoną zamiast wstępu danymi o początku i rozwoju wielkiego miasta w mieście, gdzie przed 700 laty rozciągała się palna moczarów i dzikiego zwierza puszcza, charakteryzuje urozmaicony układ rozdziałów, stanowiący zupełną nowość w dziełach tego rodzaju nie spotykana. Szczegółem, jak również liczne impresje na tle rozgrywających się w stolicy ongi wypadków dziejowych, sprawia, że przeszło 300 stronicowy tom czyta się bez znużenia nie tylko z nie słabnącym, raczej wciąż wzrastającym od początku do końca zainteresowaniem, znajdując wciąż nowe nie znane a ciekawe szczegóły.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Na północnym wschodzie zachmurzenie duże z zanikającymi deszczami, poza tym zamek słoneczny, później pogoda o zachmurzeniu zmiennym typu kłębiastego, pod wieczór malejącym. W godzinach popołudniowych lekka skłonność do burz.

Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry północne i północno-zachodnie.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej w kościele OO. Karmelitów Bosych przy Ostrej Bramie w piątek dnia 16-go lipca.** Czwartek, dn. 15 lipca o godz. 19-ej (7-ej) zakończenie Nowenny. Piątek, dn. 16 lipca: w kościele o godz. 6-ej uroczysta prymaria z kazaniem, o godz. 11-ej suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem; po sumie udzielone będzie Błogosławieństwo Papieskie. Popołudniu o godz. 5-ej nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją. W Kaplicy Ostrobramskiej: o godz. 8-ej Msza św. z kazaniem i Litanią, wieczorem o godz. 6-ej uroczysta Litania i kazanie. W czasie Mszy św. o godz. 8-ej oraz wieczorem w czasie Litanii śpiewać będzie Chór Ostrobramski. Począwszy od godz. 12-ej dn. 15 lipca i cały następny dzień Odpust zupełny „totes quoties”, t. j. za każde nawiedzenie kościoła św. Teresy, pod zwykłymi warunkami.

NAŁĘCZÓW — TO ZDROWIE

ZNANY od 1800 r. ZAKŁAD LECZNICZY

Inform. W-wa, Estońska 6 m. 1,

tel. 10-08-10

oraz wszystkie B. Podróży

ZADAJCIE PROSPEKTÓW

Z MIASTA.

— **Numer konta czekowego w P. K. O. Zarządu Miejskiego w Wilnie,** uległ zmianie. Poprzedni Nr. 51104 został zamieniony Nr. 703602. Wszelkie wpłaty na rzecz Zarządu Miasta należy skutecznie pod wskazanym wyżej Nr. Konta.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** urządza wycieczkę celem, którą będzie zapoznanie się z hodowlą i odmianami malin. Zbiórka dn. 18 lipca b. r. godz. 12-a. Wilno, ul. Horodulska 15, (za mostem Raduńskim). Opłata za uczestnictwo na rzecz T-wa (zwrot kosztów organizacji) od członków T-wa 10 gr., od nie członków gr. 20.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— **Kurs Akcji Katolickiej dla organistów z archidiecezji.** Dziś wieczorem w sali konferencyjnej Instytutu Akcji Katolickiej rozpocznie się kurs dla organistów. Tematem wspomnianego kursu będą zagadnienia, związane z Akcją Katolicką. Za zakończenie kursu nastąpi w piątek. W dniu tym kurs zaszczyci swoją obecnością J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita Romuald Jałbrzykowski. (m)

— **W Związku rzemieślników chrześcijan.** Przedwczoraj odbyło się w lokalu Zw. rzem. chrześcijan nadzwyczajne zebranie zarządu tego związku, na którym była omawiana sprawa zmiany statutu, umożliwiająca rozszerzenie działalności na teren całego wojew. wileńskiego.

Sprawę tę postanowiono przekazać nadzwyczajnemu walnemu zebraniu członków, które się odbędzie w najbliższy poniedziałek w lokalu związku, przy ul. św. Anny 2.

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR** podaje do wiadomości, iż: 1) w sobotę, dnia 17 lipca, o godz. 18-ej w lokalu związkowym odbędzie się pierwszy wykład według programu wyszkolenia członków ZOR w okresie letnim, po czym omówienie programu wyszkolenia ZOR w myśl wytycznych Władz.

Ze względu na rozpoczęcie nowego okresu pracy wyszkoleniowej ZOR, opartej na innych, niż dotychczas, zasadach — obecność bezwzględnie konieczna.

2) W dniach 23 lipca, o godz. 17—19; 24 lipca, o godz. 16—18 i 25 lipca, o g. 7—10 odbędą się strzelania sportowe nr. 7.

Prosimy o jak najliczniejsze wzięcie udziału w strzelaniach.

WYPADKI.

— **Z dachu szpitala na jezdnię.** Wczoraj donosiliśmy o wypadku w szpitalu Sawicz. Jak się okazuje, przebywająca na kuracji w szpitalu umysłowo chora Zankiewicz Zofia, ost. zam. Brzeg Antokolski 19, przedostawszy się na dach szpitala zeskończyła na jezdni ul. Bakszta i poniosła śmierć na miejscu.

— **Zaginięcie 13-letniego chłopca.** Dnia 13 b. m. Ostraszewski Adolf, zam. przy ul. Zarzecz 17, zameldował, że dnia

11 b. m. brat jego Wincenty, lat 13, wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzone.

— **Pod kołami dorożki.** 13-letni Jan Kuncewicz (Zawalna 30), przebiegając jezdnię dostał się przez nieostrożność pod koła dorożki, które zmiażdżyły mu klatkę piersiową. Pomocy poszkodowanemu udzielił lekarz pogotowia ratunkowego. (h)

KRONIKA POLICYJNA.

— **Sensacyjna kradzież w fabryce radiowej „Elektrit”.** W wileńskiej fabryce radiodbiorników „Elektrit” jeden z konstruktorów - techników podczas nieobecności kierownika działu wynalazków wykradł kilka najnowszych modeli radiodbiorników produkcji 1938-39 r. Dochodzenie w toku. (h)

Z za kotar studio

KONCERTY SOLISTÓW W RADIO.

W dzisiejszym koncercie solistów wzięły udział: skrzypaczka Grażyna Bacewiczówna i śpiewak, Stanisław Drabik. Bacewiczówna, która znana jest radiosluchaczom nie tylko jako wykonawczyni, lecz również jako uzdolniona kompozytorka, wykona m. in. utwór własny „Andante i Allegro”. Akompaniuje prof. L. Urstein.

Część wokalna koncertu transmitowana będzie z Krakowa. Program wypełnią pieśni włoskie, polskie i jugosłowiańskie. Stanisławowi Drabikowi akompaniuje prof. B. Walke-Walewski. Początek koncertu o godzinie 17.00.

Wieczorem o godz. 22.00 audycja z płyt, w której radiosluchacze usłyszą jednego z najlepszych wiolonczelistów doby obecnej, Gaspara Cassado. Jest to nagranie bardzo melodyjne, pełnego werwy koncertu wiolonczelowego Dworzaka.

KONCERT MUZYKI LEKKIEJ.

Dziś o godz. 20.00 nadany będzie z Poznania koncert muzyki lekkiej i tanecznej na wszystkie rozgłośnie polskie. Wykonawcami będą: orkiestra rozgłośni pod dyr. Ferdynanda Kowalika, oraz wybitni soliści. W przerwie koncertu skecz Jerzego Gerzabka p. t. „Czysty interes”.

„SŁONECZNE NIEBEZPIECZENSTWO”.

Cieszymy się słońcem letnim i staramy jak najwięcej korzystać z jego dobroczynnego działania. Ale promienie słoneczne są dobrodziejstwem dla zdrowia tylko wtedy, gdy nie nadużywamy ich. Wiele osób korzysta ze słońca bardzo nieogłędnie, a skutkiem takiej lekkomyślności są przykre dolegliwości, a nawet poważne szkody dla organizmu. Temat ten omówi dr. Zofia Kozłowska-Wojciechowska w pogadance p. t. „Słoneczne niebezpieczeństwo”, którą nada je dziś o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska.

RECITAL FORTEPIANOWY

JANA BEREZYŃSKIEGO.

Dziś, o godz. 22.15 usłyszymy przed mikrofonem wileńskich Jana Berezynskiego, laureata ostatniego konkursu chopinowskiego, który na zaproszenie Rozgłośni Wileńskiej, odegra szereg utworów fortepianowych Beethovena, Rachmaninowa, Debussy'ego i innych kompozytorów.

NAJPIĘKNIEJSZE JEZIORO

NA KRESACH.

Najpiękniejszym jeziorem naszych kresów są Dryświaty. Tak twierdzi p. Konstanty Syrewicz, który będzie bronił swej tezy dzisiaj, o godz. 18.10 przez wileński mikrofon w interesującej pogadance „Dryświaty — perła Braśławszczyzny”, wygłoszonej w ramach cyklu „Nasze jeziora i rzeki”.

Złóża rudy żelaznej w puszczy nalibockiej

Dążąc konsekwentnie do uprzedmiotowienia gospodarki Ziemi Północno-Wschodnich oraz do możliwie pełnego i wszechstronnego wykorzystania ich bogactw naturalnych, Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie zwróciła uwagę na złoża rudy żelaznej w puszczy nalibockiej. Próbkę rudy, pobrane z polecenia Izby na terenie puszczy zakwalifikowane zostały jako ruda darniowa wysokiej jakości o zawartości przeszło 40% żelaza. Również Związek Hut Żelaznych, na zasadzie przeprowadzonych analiz próbek, stwierdził, że ruda z puszczy nalibockiej może mieć zastosowanie w zakładzie wielkopięcowym, przy produkowaniu surowki odlewniczej. W celu wykorzystania wspomnianej rudy, Izba przystąpiła do zakładania przedsięwzięcia przemysłowych, jak również do ściśszego ustalenia terenów, w których złoża rudy występują. Odnosnie badania podjął się przeprowadzić, na prośbę Izby, Uniwersytet S. B.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Złot dekanalny Kat. Stow. Młodzieży w Ejszyszkach

W Ejszyszkach odbył się złot Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej z dekanatu raduńskiego. Na ten dzień miasteczko przybrało wygląd odświętny; na wielu domach powiewały chorągwie, a mieszkanka katolickie przybrane były zielenią. Nawet tego dnia żydzi zniknęli z ulic, co nadało miasteczku znacznie estetyczniejszy wygląd.

Na złot przybyło przeszło 200 delegatów.

Uroczystości rozpoczęły się o g. 11 nabożeństwem w kościele miejscowym. Podczas Mszy św., bardzo podniosło przemówił do zebranej młodzieży ks. Kasperek.

Bezpośrednio potem, na cmentarzu katolickim odbyła się akademie zlotowa.

Obrady zabrał dziekan Moczulski, po nim zabrała głos sekretarka generalna K.S.M. żeńskiej z Wilna, p. Roszkowska, następnie p. Wojsiak, prezes okręgu raduńskiego K.S.M. Żeńskiego, złożył sprawozdanie z całokształtu działalności okręgu w okresie ostatniego dziesięciolecia.

Akademii zakończył piękny akt składania przez młodzież przyrzeczeń bronięcia zasad Wiary św. Nieco później na głównej ulicy Ejszyszek odbyła się defilada uczestników zlotu. Skromne przyjęcie i wieczornica w sali kinowej — zakończyły uroczystość. m.r.s.

Przyjazd do Wilna delegata „Saurera” p. Baumera

Dziś pociągiem rannym do Wilna przybywa delegat szwajcarskiej firmy „Saurer” p. Baumer, który jako pełnomocnik firmy będzie konferował z władzami i strajkującymi

pracownikami w sprawie zlikwidowania strajku autobusowego w Wilnie. Zaznaczyć należy, iż do chwili obecnej „Tommak” poniósł straty na strajku sięgające do 115 tys. zł. (h)

Kolonie letnie dla dzieci

Zawdzięczając wydatnej pomocy Ministerstwa Opieki Społecznej, Funduszu Pracy, Wil. Ubezp. Społ., lokalnych Związków Samorządowych oraz organizacji opiekujących się młodzieżą, w roku bież. będzie mogło skorzystać z kolonii letnich około 14.000 dzieci na obszarze całego województwa.

Z miasta Wilna skierowano na kolonie około 5.000 dzieci, w tym na kolonię miejską w Leoniszczach 1200 dzieci, na kolonię Zrzeszeń Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych w Mazuryszkach i Świątnikach ok. 800 dzieci, na kolonię T. O. Z. na Pośpiszce 600 dzieci oraz na poszczególnych półkoloniach w różnych krańcach m. Wilna około

2.500 dzieci. Na terenie poszczególnych powiatów zorganizowano 19 półkolonii dla dziatwy szkół powszechnych dla 1.500 dzieci oraz w 62 wiejskich dziecińcach sezonowych dla dziatwy przedszkolnej dla około 1.600 dzieci. Z obozów harcerskich młodzieży rzemieślniczej i in. skorzysta około 3.000 dzieci, prócz tego Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich wysłało do Młodnia 50 dzieci z terenu powiatów, a Komisja Wojewódzka do spraw kolonii letnich wraz z Ubezpieczalnią Społeczną skieruje do Druskińnik na kolonię leczniczą kliniki pediatrycznej U. S. B. ok. 150 dzieci chorowitych.

Strajk budowlany w N. Wilejce

Wczoraj w południe na robotach przy budowie domów państwowych, prowadzonych przez żydowską firmę „Mefes”, wybuchł strajk. 8 murarzy i przeszło 400 pracowników budowlanych porzuciło pracę, domagając się od przedsiębiorcy sto-

sowania obowiązującej umowy zbiorowej.

Ponieważ strajkującym uniemożliwiono okupację terenu budowy, rozłożyli się oni obozem przed bramą i tam oczekują spełnienia ich postulatów. (m)

Wojsko nie sprzedaje nowozu żydom

Prasa żydowska uskarża się, iż od szeregu lat żydzi rolnicy nabywali od wojska nawóz stajenny, którym obsługiwali grunta swoich kolonij rolniczych.

Obecnie wojsko nie sprzedaje nawozu, przy czym nawiązało kontakt ze spółdzielniemi, które skupują nawóz hurtowo i sprzedają go wyłącznie rolnikom chrześcijańskim.

Żydzi zbierają ofiary na Brześć

Wśród wileńskich żydów prowadzona jest obecnie bardzo intensywna akcja zbiórki ofiar na rzecz poszkodowanej ludności żydowskiej w Brześciu n. Bugiem. Do

chwili obecnej w Wilnie zebrano już przeszło 20.000 zł., z czego wpłacono Komitetowi pomocy 9.000 zł.

Wyrodny syn połamał ojcu żebra

Dnia 13 b. m. do szpitala św. Janki przybył Piotr Wiszniewski, lat 70, zam. we wsi Kuprianiski, ze złamanymi obustronnie żebrami. Na podstawie dochodzenia ustalono, że złamanie żeber Wiszniewskiemu

dokonał syn jego Piotr dnia 29.6. podczas kłótni na tle porachunków osobistych. Poszkodowany do dnia 13 b. m. przebywał w domu i nikomu nie zgłaszał o pobiciu przez syna. Oskarżony został zatrzymany.

Teatr i muzyka

— Miejski Teatr Letni w ogrodzie po Bernardyńskim. Dzisiaj i jutro wieczorem o godz. 8.15 po cenach znizonych wspólna komedia E. Follanda „BESSIE”.

W przygotowaniu pod reżyserią Kazimierza Koreckiego wznowienie kapitalnej wesołej komedii - farsy „CIOTKA KAROLA”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Ostatnie przedstawienie operetki „Dzwony z Corneville”. Dziś po raz ostatni klasyczna operetka Planquetta „Dzwony z Corneville”, która po dzisiejszym przedstawieniu schodzi z repertuaru, ustępując miejsca pięknej i melodyjnej operetce Lehara „Ewa”.

Jutrzejszy występ „Chóru Dana” w Lutni. Jutro o godz. 8.30 wystąpi raz jeden tylko ulubieniec publiczności wileńskiej — słynny w całej Europie i Ameryce Chór Dana.

„Ewa” Lehara. W sobotę premiera głóśnej operetki F. Lehara „Ewa”.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 15 lipca 1937 r.

6.15: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka (płyty). 11.57: Sygnał czasu. 12.00: Hejnał. 12.15: Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt — pogadanka. 12.25: Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza. 13.00: Muzyka operowa. 15.00: Muzyka jazzowa. 15.10: Życie kulturalne. 15.15: Codzienny odcinek prozy. 15.26: Wil. Poradnik sportowy. 15.30: Melodie z filmów. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16.00: Najnowsze wynalazki „Złote srebro” — pogadanka dla dzieci starszych Wandy Boyé. 16.15: Muzyka salonowa w wyk. Kwartetu Rozgł. Krakowskiej. 16.45: Słoneczne niebezpieczeństwo — gawęda. 17.00: Koncert solistów. 17.50: Poradnik sportowy. 18.10: Nasze rzeki i jeziora — „Drywiaty perła Brasławszczyzny” — pogadanka Konstantego Syrewicza. 18.20: Muzyka dawna, słowo wstępne Czesława Lewickiego. 18.40: Program na piątek. 18.45: Wil. wiadomości sportowe. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Poznać siebie trudno — nowela Bronisława Prusa — radiofonizacja Adama Kołodziejczyka — słuchowisko. 19.40: Pogadanka aktualna. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.00: Muzyka lekka i taneczna. W przerwie, około 20.45 Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze. 21.45: Kilka lat młodości mojej w Wilnie — fragment z pamiętników Stanisława Morawskiego (recytacja prozy). 22.00: L. Van Beethoven (Duet Nr. 1, na fagot i obój — wyk. Wilhelm Lison i Aleksander Brajtmann. 22.15: Recital fortepianowy Jana Berezynskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00: Tańczymy. Około godz. 23.10: Fraszkę na dobranoc. 23.30: Zakończenie programu.

SLABY W GEOGRAFII

Nauczyciel zwraca się do ucznia:
— Słyszałem, że twój brat pojechał do Ameryki.
— Nie, panie profesorze. Miał jechać do Ameryki, ale pojechał do Afryki Południowej.
— Ach tak? Nic dziwnego. Zawsze był bardzo słaby z geografii.



Wielki podwójny program
1) Najpiękniejszy film uśmiechów i łez. Zagadnienie pierwszej i ostatniej miłości kobiety
Scen. real. W. Reisch — twórca „EPIZODU”
2) Po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film
W roli gł. człowiek, który nie boi się śmierci **BUCK JONES**

Polskie Kino

Światowid

Najwesejsza polska komedia muzyczna

„Jaśnie pan szofer”

W rolach głównych: **BENITA, BODO, FERTNER** i inni
Nad program atrakcje Ceny zniżone. Sala dobrze wentylowana

Giełda warszawska

z dn. 14. VII. 37.

Dewizy:

Berlin 212.51 211.67
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 291.85 292.57
Londyn 26.30 26.23
N. J. czeki 529¹/₂ 530¹/₂
Paryż 20.56 20.51
Praga 18.44 18.39

Akcje:

Bank Polski 101.50

Papiery:

3 proc. poz. inw. I emisja 65.50
3 „ „ „ 2 „ 64.75
5 proc. konwersyjna „ „ „
5 „ kolejowa 56.00 „ „
6 „ dolarowa — kupon — „
4 „ premj. dolarowa 38.25 38.00
7 „ stabiliz. — kupon — „
4 „ konsolid. 55.50 55.25

Waluty:

Dol. amer. 530 527 i pół
Marki niem. 138.00 140.00

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dnia 1. VII. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. sal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:
Zyto I stand. 696 g/l *)	23.00 — 23.50
Zyto II stand. 670 g/l *)	22.75 — 23.25
Pszenica I stand. 730 g/l *)	28.00 — 28.50
Pszenica II stand. 710 g/l *)	27.00 — 28.00
Jęczmień I stand.	— —
678/673 g/l	— —
Jęczmień II stand. 649 g/l	— —
620,5 g/l	22.00 — 22.50
Jęczmień III stand.	— —
620,5 g/l	24.00 — 24.50
Owies I stand. 468 g/l	23.00 — 24.00
Owies II stand. 445 g/l	23.00 — 24.00
Gryka 610 g/l	27.00 — 27.50

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

W złotych:

Len trzesp. stand. Wołyński b. I sk. 216.50	— —
Len trzesp. stand. Horodziejski b. I sk. 216.50	— —
Len trzesp. Miory b. SPK sk. 216.50	— —
Len trzesp. stand. Traby b. I sk. 216.50	— —
Len osesany Horodziejski b. I sk. 303.10	— —
Kądział Horodziejski b. I sk. 216.50	— —
Targanice moczony asortyment 70/30	— —

*) Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30—45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

Miłość i powodzenie pozyskasz używając wody kolońskiej z zapachem kwiatu szczęścia

„LOKSOTIS”

Przemity długotrwały zapach. Deko 40 gr.

POLECA

Władysław TRUBIŁŁO

polski skład apteczny Ludwiska 12, róg Tatarskiej.

„Specjalność zioła lecznicze”



Wpisy do Bursy i na „Trzyletnie Kursy” bielizniarstwa, haftu, krawieczyzny i trykotarstwa oraz na 3 miesięczny wieczorowy Kurs Krawiectwa dla dorosłych z praktyką — przyjmuje zapisy uczenie do 1 września od godziny 10 — 12 na Zarzeczcu 5/2.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA

św. WINCENTEGO a PAULU

Praca poszukiwana

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

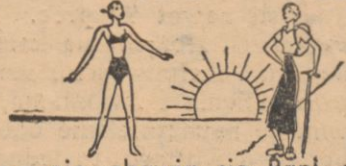
ZARZĄDU DOMEK poszukuje fachowy administrator, przywrócić rentowność i udoskonali gospodarkę choćby najbardziej zaniedbaną. Zgłoszenia do adm. „Dziennika Wileńskiego” dla „A. B.”.

BIELIZNĘ do prania przyjmij taniej niż w pralni. Bernardyńska 8 — 12. 1107

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10—13 Miłnowa 2/9.

Nad morzem,

CZY W GÓRACH



... nie obawia się Pani słońca, ani wiatru. Od rana chroni Pani przed niemi swą twarz i ciało, wcierając starannie

CRÈME SIMON

„Krem Słodkawy”



co sprzyja stopniowemu opalaniu. Wieczorem zaś, mając tańczyć przy świetle sztucznym, nie przerywa Pani tej świetnej kuracji, lecz nadaje cerze swej matowość i gładkość aksamitu, stosując

CRÈME SIMON MAT

„Krem Piękności”

DWAJ SPRZYMIERZENCY PANI URODY



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki

modne precyz. gwarantowane najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ

Ad. Mickiewicza 4
Tel. 25-15 w Wilnie

Praca zaofiarowana

POTRZEBNY ekonom — rządcą do majątku 150 hektarów. Zgłoszenia: Warszawa, Krucza 43—6. (2)

POTRZEBNA służąca młoda, z dobrym gotowaniem. Wileńska 32—2. 1239(2)

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10, m. 2. Kursy naturalne i konkursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

STUDENT U.S.B. przygotowuje do gimnazjum, liceum, matury, może wyjechać na wies na kondycję, konwersację. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Doświadczony korepetytor” tamże adres.

NAUCZYCIELKA poszukuje kondycji na wsi na cały rok. Przygotowuje do I i II kl. gimn. Zna języki. Zgłoszenia: Jakuba Jasińskiego 18—4 od godz. 2 do 4. 1225-3

Kupno i sprzedaż

DOM do sprzedania ul. Rossa Nr. 12 przy moście. 1192

FOLWARK KUPIĘ 30—40 ha nad rzeką lub jeziorem przy kolei lub szosie, odległość od Wilna do 40 klm. Zgłoszenia: Wilno — Zarzeczna 10 — mleczarnia. 1237(3)

TYLKO NIE PRZESADZAC.

Janek wygląda z okna.
— Wiesz mamusi, przejeżdżał teraz samochód, który był tak duży jak stodoła.
— Ależ dziecko, już znowu przesadzasz. Czy nie mówiłam ci już sto tysięcy razy, żebyś nie przesadzał a ty znowu to robisz.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIA 4—5-cio pokojowego poszukuje w centrum miasta, niedalego od Sądu. Zgłoszenia w adm. „Dzien. Wil.” dla S. L.

MIESZKANIE 2 pok. duże, ciepłe, słoneczne, kuchnia, przedpokój, do wynajęcia. Słowiańska 2-a u właściciela. 1233(2)

POKOJ z osobnym wejściem, elektr. do wynajęcia. Piwna 9 m. 9.

Różne

ODDAM dziecko na własność, dziewczynka, wiek 10 miesięcy, zdrowa (orzecz. lek. rza), niechrzczona. Włkomierska 67 m. 2 Kłowska.

Zguby

ZGINAŁ PIES rasy wyżeł pointer niemiecki bez ogona, koloru brązowy z białym — za przywłaszczenie będę ścigał sądownie Jan Bujwid — Sołtanska 26. 1236(2)

ZGUBIONY DOWÓD zastawniczy Nr. 11205 K.K.O. w Wilnie na nazwisko A. Simuntis — unieważnia się.

Pomóżmy bliźnim!

„CARITAS” poleca dwie uczennice, dobrze uczące się, lecz słabego zdrowia, znajdujące się w rozpaczliwym położeniu materialnym. Proszę bardzo o pomoc w jakikolwiek sposób w odżywianiu ich, lub o wzięcie na wies, chociaż na parę tygodni. Adres w Adm. „Dziennika Wileńskiego”.

HUGO WAST.

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(P O W I E Ś Ć)

— Jest to coś więcej, aniżeli przywrócenie mię do życia, to darowanie mi nieśmiertelności. Czujęm zaufanie do pana.

— Możemy jeszcze pomówić trochę. Mam czas do godziny szóstej, kiedy się zbiera zarząd.

— Panie prezesie, nie mogę wyjść z podziwu, że pan, tak zajęty, chce tracić czas na rozmowę z...
— Z alchemikiem, chciał pan powiedzieć?

— Niestety... Rumienię się na wspomnienie tego wyrazu, który jest moją dumą. Wiem co sobie myślą wszyscy, widząc przed sobą alchemika. Sądzą o nim, że jest wariatem...

Adalid uśmiechnął się zagadkowo. Znaczący to mogło i tak i nie. W rzeczywistości bowiem człowiek ten nie śmiały i odważny, wielomówny i milczący, zależnie od okoliczności, człowiek o bystrym spojrzeniu, uczciwy niewątpliwie, ale też i zdolny nawet do zbrodni, aby tylko rozwiązać ja-

kieś zagadnienie, nadawał się do domu obłąkanych.

— Niech pan mówi raczej coś innego.

— Poza tym ludzie przypuszczają, że tylko zrujnowany może uleć manii robienia złota i uporczywie jej się trzyma. Ale trudno, jestem alchemikiem i to panu wyznaję. Moimi poprzednikami niegdyś byli tacy ludzie, jak Arnold de Villanueva, Rajmund Lulio, Albert Wielki, Roger Bacon, Paracelsus, Mikołaj Flamel, Bazyli Valentin, Lascaris, Van Helmont... W czasach zaś nowszych: Berthelot, Ramsay, Rutherford, Crokes, Mendelejew, Lothar Meyer...

— Więc ci wielcy chemicy i fizycy byli w rzeczywistości alchemikami?

— Nazwa nie ma znaczenia. Istotą rzeczy jest, że znajdowali się zdala od zasady Lavoisiera: nic się nie stwarza i nic nie ginie w przyrodzie. Jakaż uboga wiedza! W ciągu dwóch tysięcy lat stwierdzono, że istnieją ciała proste, złoto, srebro, czy wodor, których atomy pozostają złotem, srebrem czy wodorem w samej istocie.

— A więc tak nie jest w rzeczywistości?

— Nie! Atom, ten niewidzialny pierwiastek, który poprzez wszelkie przemiany substancji, miał być odkryty w retortach zachowując własne cechy i masę, jakby potwierdzając przekonanie wielkich chemików, o...
— O ciałach prostych — doruczył Adalid, chcąc okazać uczonemu, że słucha pilnie jego wywodów.

— Otóż właśnie! Ten atom niezniszczalny nie istniał przed trzydziestu wiekami dla filozofów greckich lub egipskich, aleksandryjskich lub gnostyckich, nie istniał również dla tych, którzy podzielali tę wiedzę w średniowieczu...

— To znaczy alchemicy? — przerwał Adalid.

— Tak! I oto przestał istnieć i dla nowoczesnej nauki, która po tysiącnych doświadczeniach natrafiła na to, co starożytni wyczuli jedynie dzięki rozumowi.

— I na cóż natrafiono?

— Że materia jest jedyna, że nazwy ciał prostych nie mają znaczenia w nowoczesnych teoriach o budowie atomów. Że wszystkie ciała sprowadzają się do jedynych zasady, którą jest eter, rodzaj protoplazmy materii...

— I to właśnie, jak pan wspominał, było przyczyną wynalezienia radu? Przekonanie o tym terazniejszych uczonych?

— Tak, tych uczonych, którzy głoszą teorię atomiczną, — zawołał z u-

niesieniem Juliusz Ram. — Ale nauka o jedności materii, to była przecież dawną nauką scholastyków, przede wszystkim zaś świętego Tomasza, który ją czerpał od Arystotelesa. Chemicy wieku XX wzbudzili się przed jej przyjęciem, aż wreszcie zjawili się cud radu, który zburzył podstawę ich przekonani.

— Proszę mi to lepiej wytłumaczyć. Nigdy nie zastanawiałem się nad tymi sprawami. Dlaczego mówi pan o cudzie radu?

— Gdyż rad i wszelkie inne substancje radioaktywne, jak uran, tor, hel, bombardują przetrzeźnię przy pomocy cząsteczek będących prawdziwymi kulkami, o niesłychanej szybkości, naładowanymi elektrycznością ujemną. I tego rodzaju bombardowanie odbywa się w ten sposób, że ciało to nic nie traci, ani też nic nie otrzymuje. Jest to jakby wieczne paląca lampa, czy też jakby wieczne poruszające się koło bez żadnego motoru.

— Obalenie wszelkich zasad, znanych dotychczas w fizyce, — poddał myśl uczonemu Ferdynand Adalid.

— Takby się zdawało. W rzeczywistości jednak istnieje inne wytłumaczenie.

— Jestem bardzo ciekaw, jakie.

— Ciała radioaktywne objawiły nam cudowny świat. Atom jest skomplikowaną budowlą, która się rozsypaną, wytwarza olbrzymią energię. Energia ta stanowi ostatecz-

ne czynniki, z których się składają atomy.

— Pan już przecie powiedział, że tego rodzaju bombardowanie odbywa się bez najmniejszej utraty substancji.

— Pozornie. Nasze wagi nie zdołają tego zmierzyć, wyliczono jednak, że dlatego aby cząsteczka radu straciła jeden miligram wagi, musiałaby wyładować swoje potiski przez tysiąc milionów lat.

— Jakże malusieńkie muszą być te potiski.

— Ale za to skutki straszliwe. Najciekawsze zaś jest to, że promieniowanie, na które się rozbiła powołać ciało, tworzy nową substancję. W ten sposób więc popioły, że się tak wyrażymy, radu, tworzą hel, z helu tworzy się tor, dalej polonium, aż wreszcie ostatecznie staje się eter.

— Eter? Dziwi to pana zapewne, że się o to pytam, ale chciałbym zdać sobie sprawę, co to jest właściwie eter.

— Cała bieda w tym właśnie, że nie zdołałbym panu tego wytłumaczyć. Przez długie wieki utrzymywała się hipoteza, usiłująca wytłumaczyć przy jego pomocy liczne zjawiska. Dzisiaj jest to rzeczywistość tak widoczna, jak sama materia pierwsza. Nie jest jednak rzeczą możliwą wyodrębnienie go i ma wiele właściwości tajemniczych, powiem więcej, sprzecznych ze sobą.

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnictwem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, za granicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc.

